Babimost - Kargowa - Siedlec - Trzciel - Zbąszynek - Zbąszyń Egzemplarz bezpłatny

# PODKOZIOŁEK

ISSN 1428-2399

Dwumiesięcznik Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła nr 4 (24) 2016

## Mistrz tańca. Z... Kolesina?

# Malitowski tancerz boski

**BABIMOST. Michała Malitowskiego, wybitnego tancerza klasy światowej, Polacy znają chyba głównie jako jurora „Tańca z gwiazdami". Choć jego sława sięga daleko poza granice kraju, a osiągnięcia są znakomite. Jest prawdziwą gwiazdą.**

Trudno spotkać się z taką osobistością, która jednego tygodnia jest w swym mieszkaniu Londynie, następnego w domu swej partnerki w Belgii, a w kolejnym można go spotkać w szkole tańca w Hong Kongu. Albo w Chinach lub na wykładzie na Harvardzie w USA...

- Michał jest zameldowany w... Kolesinie - mówi z uśmiechem jego ojciec, **Ryszard Malitowski**. - Mało tego, jego córka, urodzona w marcu tego roku, nosząca imię Lia Michelle Malitowski Leunis, też jest tutaj zameldowana. Dziewczynka ma podwójne obywatelstwo, polskie i belgijskie. Jest zarejestrowana jako mieszkanka gminy Babimost w Urzędzie Stanu Cywilnego, czyli u pani Piweckiej. Co ciekawe, w ratuszu w Babimoście czeka na nią dowód osobisty, jak dorośnie...

### Opowieści Ryszarda

Siedzimy z Ryszardem w domu państwa Malitowskich (starszych) właśnie w Kolesinie. Znamy się lat... ho, ho, ho, a może i więcej. Jest on popularnym zielonogórskim dziennikarzem radiowym, jego głos można codziennie usłyszeć na antenie Radia Zachód.

Ponieważ jego sławny syn jest w tej chwili nieuchwytny Ryszard obiecuje opowiedzieć mi o nim wszystko, co można. Dlatego właśnie, że nieduża wieś Kolesin leży przecież w Regionie Kozła i mieszkańcy Regionu powinni kibicować tancerzowi, a zarazem ziomkowi. Choć (szczerze mówiąc) Michał jest z urodzenia zielonogórzaninem. Tam chodził do szkół, zaczął tańczyć, skończył uniwersytet. Tam też długie lata mieszkała cała rodzina Malitowskich.

- Ale siedem lat temu żona, Ola, zdecydowała, że wraca „do macierzy", w strony rodzinne. A że ja już jestem blisko emerytury, to się wybudowaliśmy w tej wiosce - komentuje redaktor.

Nie dziw zatem, że wybitny, światowej klasy tancerz, ma od niedawna w Kolesinie swoją salę taneczną. Mieści się we Dworze Kolesin należącym do **Jolanty i Marka Taberskich** (tych od słynnej Karczmy Taberskiej), czyli wujostwa Michała. Notabene Marek Taberski dawno temu przepowiedział wówczas jeszcze chłopakowi Malitowskich, że zostanie mistrzem świata w tańcu. No i sprawdziło się!

Mistrz Michał zainaugurował działalność wspomnianej sali - mieszczącej się w pięknie odnowionym spichlerzu dworskim - stosunkowo niedawno. Zatańczył wtedy ze swoją partnerką życiową i z parkietu - **Joanną Leunis**, Belgijką.

*c.d. na str. 15*

*Joanna Leunis i Michał Malitowski*

Fot: Laura Butcher www.malitowskileunis.com

# Jestem wampirem. Energetycznym.

## Rozmowa z Anitą Rucioch-Gołek, kierowniczką biblioteki w Zbąszyniu

**- Chyba rok z hakiem minął, od czasu jak wygrała pani konkurs na kierownika książnicy. Widać wiele zmian w placówce. Ma piękną, nową i nowoczesną siedzibę, a także aktywnie wychodzi z wieloma inicjatywami.**

- Cieszę się bardzo, że mamy tak pozytywny społeczny odbiór działań mojego zespołu. To daje siłę do dalszej pracy! Dziś biblioteka to nie tylko książki, ale przede wszystkim człowiek i on jest najważniejszy. Biblioteka bowiem to świetny... biznes społeczny, jak mówią nasi szwedzcy koledzy po fachu. Różne, może nawet i zaskakujące inicjatywy pracowników naszej biblioteki mają z jednej strony na celu wychowanie najmłodszego czytelnika, a z drugiej przyciągnięcie wszelkich czytelników, dla których ta placówka ma być miejscem atrakcyjnym.

**- Atrakcyjnym, to chyba nie znaczy, że musicie się „wdzięczyć" wobec przybyszów z zewnątrz?**

- Staram się wraz z całym zespołem, żeby biblioteka była przestrzenią społeczną wyrwaną ze świata polityki i komercji. Tutaj człowiek powinien czuć się bezpieczny intelektualnie i emocjonalnie. Niektórzy mówią, że to źle, iż biblioteki przejmują funkcje domów kultury. A ja mówię, że biblioteki są instytucjami kultury, więc dlaczego nie? Moja jest częścią Zbąszyńskiego Centrum Kultury. Uważam, że to bardzo dobry układ, korzystny społecznie, dobry dla zbąszynian. Ktoś zauważył nawet, że nasze instytucje, biblioteka i centrum, „ogarniają" dwie części dość rozległego Zbąszynia, południową i północną. Czyli przydajemy się ludziom w sposób użytkowy, bo jednym bliżej do biblioteki, a innym do ZCK.

**- Dziś nie tylko w bibliotekach następuje pewnego rodzaju konwergencja, przecinanie się działań. Gazety powinny przekazywać informacje drukiem, tymczasem każda redakcja ma stronę internetową z filmikami uzupełniającymi artykuły...**

- No właśnie, my też w podobny sposób funkcjonujemy. Nie możemy już poprzestać na wyszukiwaniu czytelnikom ciekawych książek i odsyłać ich do domu. Dlatego robimy o wiele więcej, żeby mieszkańców związać z tym miejscem przy ul. 17 Stycznia. Być może fakt, że przyszłam do biblioteki z innego środowiska, z Liceum Garczyńskiego, pozwala mi widzieć ją w demokratyczny i liberalny sposób. Jako miejsce dla każdego, miejsce dla niemal każdej aktywności, jako miejsce społecznego dialogu. Dlatego gościł u nas Adam Wajrak, który opowiadał o swojej najnowszej książce i to jest oczywiście związane z działalnością biblioteki, ale zaraz w tej samej sali, gdzie był znany dziennikarz spotykają się działkowcy, albo miłośnicy psów.

*c.d. na str. 5*

Złóż wniosek o pieniądze!

Tylko 30 XI - 15 XII

*Więcej informacji na str. 2*

## Zapamiętajmy: od 30 listopada do 15 grudnia

# Ubiegajmy się o pieniądze

**Przyjmowanie wniosków na udzielanie wsparcia (w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność w Regionie Kozła) zostało ustalone wstępnie przez Zarząd w terminie: od 30 listopada do 15 grudnia do godz. 15.00 (ważne, bo po tej godzinie wnioski odpadają).**

Powyższy termin musi jeszcze zatwierdzić samorząd wojewódzki, czyli Urząd Marszałkowski. A zatem ostateczny termin przyjmowania wniosków będzie znany po Walnym Zebraniu LGD RK, gdzie zostanie oficjalnie przyjęty. Następnego dnia te „widełki czasowe" będą wysyłane do Urzędu Marszałkowskiego, który ma 30 dni na ich przyjęcie.

Zakres tematyczny przyjmowania wniosków (tzw. naboru) będzie następujący:

1. **Podejmowanie działalności gospodarczej**. Na premie dla wnioskodawców przeznacza się ogólną kwotę 1 mln zł do podziału. Premia na jedną operację w ramach podejmowania działalności (dla nowych podmiotów) wynosi 70 tys. zł i po wybraniu beneficjenta oraz podpisaniu z nim umowy (umowy podpisuje Urząd Marszałkowski) beneficjent otrzymuje 80 % tej sumy po podpisaniu umowy, a 20 % po zrealizowaniu operacji.
2. **Rozwijanie działalności gospodarczej.** W ramach wymienionej w punkcie 1. kwoty 1 mln zł beneficjent, czyli podmiot, który wykaże się działalnością przez 365 dni w ciągu ostatnich 3 lat, może otrzymać wsparcie w kwocie od 50 tys. zł do 300 tys. zł. W związku z inwestycjami jakie poczyni powinien utworzyć co najmniej 1 miejsce pracy. Wsparcie otrzyma po zrealizowaniu zadania, obowiązuje tutaj zasada refundacji, tj. wykorzystuję środki własne i potem zwracam się o zwrot zgodnie z umową, którą też podpisuje się w UM.

*Szczepan Sobczak*

| Lp | Data szkolenia /godz | Miejscowość | Miejsce szkolenia |
|---|---|---|---|
| 1 | 9-11-2016, 16.00 | Trzciel | Urząd Miejski, sala posiedzeń |
| 2 | 14-11-2016, 16.00 | Babimost | Urząd Miejski, sala posiedzeń |
| 3 | 16-11-2016, 16.00 | Kargowa | Urząd Miejski, sala posiedzeń |
| 4 | 17-11-2016 | Siedlec | Urząd Gminy, sala posiedzeń |
| 5 | 21-11-2016, 16.00 | Zbąszyń | Biblioteka Publiczna, ul. 17 Stycznia 59 |
| 6 | 23-11-2016, 16.00 | Zbąszynek | Zbąszynecki Ośrodek Kultury, ul. Wojska Polskiego 18 |

# LGD RK - terminarz szkoleń wnioskodawców

Zakres tematyczny: podejmowanie i rozwijanie działalności gospodarczej, wspieranie rozwoju infrastruktury społecznej służącej integracji i aktywizacji, budowa lub przebudowa ogólnodostępnej infrastruktury turystycznej.

## Babimost liderem samorządności

# Tak trzymać, nie popuszczać

**BABIMOST. Gmina odniosła kolejny krajowy sukces otrzymując tytuł i złotą statuetkę w konkursie Lider polskiego samorządu**

W Ogólnopolskim Programie Promocji Regionów - Samorządowa Marka Roku brały udział samorządy i przedsiębiorstwa z całej Polski. Wręczenie nagrody odbyło się, w piątek, 30 września w Warszawie w hotelu „Gromada", podczas uroczystej gali prowadzonej przez znane w mediach postacie – **Piotra Gąsowskiego** i **Dorotę Gardias**. Statuetkę i dyplom z rąk **Janusza Piechocińskiego**, byłego wicepremiera i ministra gospodarki oraz **Jacka Piechoty**, byłego ministra gospodarki i pracy, odebrał burmistrz **Bernard Radny**.

W konkursie docenione zostały osiągnięcia gospodarcze, skuteczne pozyskiwanie kasy z Unii Europejskiej, rozwój infrastruktury oraz atuty turystyczne. Wysoko oceniono inwestycje realizowane w okresie ostatnich dwóch lat, w tym m.in.: budowę trybun i zadaszenia przy budynku zaplecza socjalno – technicznego Centrum Sportu i Rekreacji, rozbudowę parkingu za Gminnym Ośrodkiem Zdrowia, przebudowę drogi wraz z chodnikami w obrębie Rynku. W zakresie ochrony środowiska i działań proekologicznych zauważono działania związane z dofinansowaniem zakupu i montażu urządzeń wykorzystujących źródła energii odnawialnej oraz usuwaniem azbestu i wyrobów zawierających azbest.

Na wyróżnienie zasłużyła także aktywność pozainwestycyjna gminy. Wysoko oceniono finansowanie przez gminę nauki gry na instrumentach dętych i ludowych oraz działalność orkiestry dętej OSP. Z uznaniem odniesiono się do realizacji bezpłatnych szczepień przeciw grypie dla osób po 65 roku życia, rencistów i inwalidów. Doceniono nagrody i wyróżnienia gminy w innych rankingach i konkursach. Były to m.in.: „Odznaka Honorowa za Zasługi dla Województwa Lubuskiego" za rozwijanie współpracy partnerskiej z gminą Neuruppin, wyróżnienie „Sportowa Gmina" podczas Ogólnopolskiego Kongresu Infrastruktury Sportowej w siedzibie PKOL w Warszawie, złota statuetka „Gmina Roku" w kategorii gmin miejsko-wiejskich w konkursie „Orły Polskiego Samorządu" oraz „Odznaka Honorowa za Zasługi dla Województwa Lubuskiego" za 25 lat piastowania funkcji burmistrza przez Bernarda Radnego.

*umbab*

*Mieszkańcy Zakrzewa (gmina Siedlec) zyskali 117 metrów nowej drogi.*

# *Nagroda Iwaszkiewicza*

**Informujemy, że nasz kolega, Eugeniusz Kurzawa, został laureatem jednej z najważniejszych nagród literackich w kraju, mianowicie Nagrody im. Iwaszkiewicza.**

Podczas zakończonej niedawno 45. Warszawskiej Jesieni Poezji, jak co roku, Związek Literatów Polskich wręczał swe dwie nagrody im. Jarosława Iwaszkiewicza: za dorobek całego życia oraz za krzewienie, promocję literatury współczesnej. W tej drugiej kategorii uhonorowano E. Kurzawę. Jest pierwszym twórcą zamieszkałym obecnie w Zielonej Górze nagrodzonym tym wyróżnieniem. Laureat jest poetą, autorem 15 tomów wierszy, edytorem i dziennikarzem. Od 20 lat sprawuje funkcję prezesa zielonogórskiego oddziału Związku Literatów Polskich. Jest mocno emocjonalnie związany z Regionem Kozła.

# „Podkoziołek" na Was czeka!

**Szanowni Mieszkańcy „gmin koźlarskich"!**

Gdzieś w pobliżu Was, może w urzędzie gminy, może w sklepie lub kiosku, w kolejce do lekarza, albo na poczcie, leży sobie bezpłatny dwumiesięcznik Regionu Kozła, czyli „Podkoziołek".

Właśnie wyszedł najnowszy numer.

Sprawdźcie to! Poszukajcie. Weźcie do ręki. Rzućcie okiem. Dajcie znać, jeśli gdzieś nie zauważycie wyłożonych egzemplarzy. Wskażcie, gdzie warto je położyć. Postaramy się je jak najszybciej dostarczyć. Przekażcie też informację o piśmie (a nawet egzemplarz) sąsiadom, znajomym.

To dla nas ważne, bo chcielibyśmy poznać Wasze głosy, usłyszeć opinie.

Lokalna Grupa Działania RK oraz redakcja wypuściły już cztery numery nowego czasopisma. Periodyku, który ma nie tylko informować, ale także inspirować i integrować mieszkańców „koźlarskich gmin". Ma mówić o ludziach Regionu, ich osiągnięciach, pomysłach. O ciekawych grupach społecznych, ich działaniach. Dlatego ważne jest dla nas Wasze wsparcie, Wasze podpowiedzi, sugestie. Zależy nam także na tekstach i korespondencji mieszkańców Regionu. Piszcie i przysyłajcie informacje, zdjęcia, które trafią nie tylko na łamy „Podkoziołka", ale i strony internetowe RK.

Redakcja mieści się w biurze LGD RK przy Rynku w Kargowej (adres: 66-120 Kargowa, Rynek 16), łatwo tam trafić. Można też zadzwonić: tel. 68/ 352 52 30, faks 68/ 422 11 83. Lub napisać maila, adres elektroniczny: biuro@lgdrk.pl.

**Czekamy na Was!**

***Redakcja „Podkoziołka"***


***„Podkoziołek" - pismo Regionu Kozła.***

Wydawca: Lokalna Grupa Działania „Region Kozła".
Adres: 66-120 Kargowa, Rynek 16.
Tel. 68/ 352 52 30, faks 68/ 422 11 83.
Adres elektroniczny: biuro@lgdrk.pl.

Pismo „Podkoziołek" wykorzystuje w publikacjach materiały ze stron internetowych gmin RK, za co redakcja dziękuje samorządom.

# Alchemia kozła. I co dalej?

## Rozmowa z Bernardem Radnym, jednym z „ojców-założycieli" Regionu Kozła

**- Porozmawiajmy o Regionie Kozła. Moim zdaniem to swoisty cud, że sześć gmin przez 21 lat „trzyma się w kupie", choć przecież nikt nie nakazuje istnienia w takiej wspólnocie. Przeciwnie, jest tyle sił ciągnących je w różnych kierunkach. Mniej może ciągną województwa, ale powiaty pilnują „swego" jak cholera...**

- To, że się tak dobrze trzymamy wynika z naszej sytuacji kulturowej. Kiedyś pan pisał, iż przed wiekami istniała kasztelania zbąszyńska, która obejmowała jeszcze większy obszar niż obecny Region Kozła. Potem, mimo zaborów, byliśmy zawsze blisko siebie. Decydowały uwarunkowania historyczne, własnościowe. Nawet granica państwowa w 1920 nas nie podzieliła, choć oczywiście administracyjnie tak. Ale koźlarze przemykali się przez zieloną granicę, żeby zagrać na weselach. Dlatego jesteśmy wspólnotą historyczną i kulturową. Mimo obecnych podziałów wojewódzkich. I jak widać, kultura - wbrew pozorom - okazuje się silnym spoiwem.

**- Zgoda. Ale też zachodzi pytanie, jak długo można „jechać" na kulturze ludowej. Kozioł - znakomity symbol, lecz jako instrument do słuchania wydaje się trochę archaiczny. Oczywiście musi pozostać, chociażby w nazwie. Jednak wolałbym, gdyby mieszkańców Regionu zbliżała gospodarka, sport, wspólna telewizja, jedna gazeta, wspólna tzw. obwodnica RK...**

- Może trzeba znaleźć nowe rozwiązania. Podczas uroczystości 20-lecia Regionu Kozła zobaczyliśmy i usłyszeliśmy projekt powstały w Dąbrówce Wlkp. pt. „Alchemia kozła". Mistrz Jan Prządka ze zbąszyńskiej PSM grał na koźle, ale z towarzyszeniem gitary, perkusji, fortepianu i wspólnie wykonywali światowe przeboje. A ludzie to słuchali, oklaskiwali. Natomiast RK nie ma dziś szans w konkurencji z administracją państwową lub samorządową, powiatową. Zawsze przegra, gdyż pewne sprawy administracyjne związane są z żywotnymi interesami zwykłych ludzi, obywateli. To chyba normalne, że - dla przykładu - mieszkańcy, samorządowcy z Siedlca będą trzymali z Wolsztynem, jako powiatem, gdyż tam się leczą, robią większe zakupy, mają policję, straż pożarną, urząd pracy. Jeśli, dajmy na to, słyszy się, iż szpital wolsztyński ma problemy, to jasne, że przedstawiciele Siedlca w Radzie Społecznej szpitala im. Kocha będą się tam angażowali, a nie w problemy muzyczne Regionu Kozła.

**- Fakt, taka jest rzeczywistość. Można tylko ubolewać, że przeszło 20 lat temu nie został powołany powiat Region Kozła. Była taka szansa?**

- Może i była, ale bardzo trudna do rozegrania. Proszę zauważyć, że gdyby wspomniany Siedlec zasilił taki powiat jak RK, to nie byłoby dziś starostwa w Wolsztynie. Bo z dwóch gmin powiat wolsztyński nie mógłby powstać. Ileż byłoby potem z tego powody kłótni, zawiści?! Może inne sąsiednie powiaty przebolałyby taką nową strukturę, gdyż nie rozbijałoby ich to aż tak bardzo, jak Wolsztyna... No, ale nie ma co gdybać.

**- Wiem, ale trochę mi żal pomysłu. Bo jaki udany kawałek Polski byśmy mieli?! Z lotniskiem, z węzłem na autostradzie, z węzłem kolejowym. Bez bezrobocia. Obra, lasy i jeziora. Super...**

- Musimy się zatem „sprzedawać" oddzielenie, jako gminy. Bo nikt przecież lotniska, ani autostrady stąd nie wyniesie. Pozostaną tutaj. A zarazem należy pokazywać, że jesteśmy pewną nietypową całością. Przecież to jest walor, nasza siła, że trwamy mimo granicy wojewódzkiej, mimo podziałów powiatowych. Teraz powinniśmy wzmocnić promocję. Tym bardziej, że od paru lat istnieje Lokalna Grupa Działania RK i są pieniądze. Nawet miliony. Brakuje mi np. porządnego, solidnego wydawnictwa albumowego, gdzie pokazano by tę naszą specyfikę. Albumu udostępnianego w całym kraju. Bywam na różnych galach, uroczystościach w Warszawie, gdzie widzę promujące się w ten sposób różne regiony. A czemu nas tam nie ma? - myślę sobie. Czy to problem wydać album?

**- Myśli pan, że jeden album załatwi kwestię promocji? Myśmy powinni zaistnieć w telewizjach, prasie, radiu. A tymczasem proszę zauważyć, iż właściciele różnych dróg kazali zdjąć tzw. witacze Regionu Kozła. Czyli promocja się skurczyła. A czy nie przydałaby się reklama przy autostradzie A2?**

- Telewizja promocji nam nie załatwi, bo kosztuje. Kto miałby finansować reklamy? Trzeba znaleźć złoty środek. Zaczynać od niekoniecznie wielkiego uderzenia. Na przykład od ścieżek rowerowych. Moja gmina jest akurat tutaj liderem. Mamy już 22 km ścieżek w gminie. W czasie wakacji te ścieżki się zapełniają. Turyści przyjeżdżają nawet z daleka. Połączenie wszystkich „gmin koźlarskich" ścieżkami i reklamowanie ich, to byłoby dobre. Ale ścieżki musiałyby biec w pobliżu takich miejsc, obiektów, które chcemy „sprzedać" turyście. Ostatnio w internecie głośno było o szlaku drewnianych kościołów RK...

**- Ale szlaku nieco sfałszowanym. Bo włączono do niego kościółek w Klępsku, który nie leży w Regionie Kozła, a pominięto kościoły w Zbąszyniu i Łomnicy...**

- Chodzi o to jednak, że warto robić choćby małe kroki promocyjne i coraz bardziej się rozkręcać. W latach 90. zaprzyjaźnione z Babimostem niemieckie miasto Neuruppin, leżące nad jeziorem, zakupiło dwa statki i zaczęło rozwijać turystykę wodną. Proszę zobaczyć, co tam dziś się dzieje?! Wokół jeziora stworzono wiele miejsc, do których statki mogą przybić, są ładne nabrzeża, powstały dziesiątki knajpek, restauracje, hotele z basenami, mini zoo. Potrzebowali około 20 lat.

**- Mamy Zbąszyń. Wielkie jezioro Błędno, idealnie pasuje do tego, co pan opowiada. Czemu jednak nie ma knajpek nad jeziorem, portów, nie ma regularnych rejsów statkiem? Choćby jednym. Wiem o tym, bo wiele razy pisałem i namawiałem różne osoby do żeglugi. W porównaniu do Niemców - 20 straconych lat. Choć - przepraszam - jest od niedawna luksusowy hotel Navigator w Dąbkach nad jeziorem.**

- Takie sprawy wymagają przemyśleń i być może podpowiedzi ludzi mądrych, autorytetów, profesorów uniwersyteckich, przedsiębiorców, biznesmenów. Nie zawsze potrafimy sobie z nimi poradzić sami. Myślę, że warto by sporządzić listę osób, które wywodzą się z każdej z sześciu naszych gmin i stworzyć z nich rodzaj rady programowej, jakiegoś zespołu doradczego. Niechby ta grupa spotykała się raz, może dwa razy w roku i doradzała. Oczywiście wcześniej trzeba by tym ludziom przygotować grunt. Podstawy wiedzy o Regionie, gminach, pokazać osiągnięcia i powiedzieć, do czego chcemy dążyć. A oni niech wskażą, jakimi metodami można to osiągnąć.

**- Za darmo? Wątpię, czy ktoś się zaangażuje...**

- Jest wiele osób, które choć oddalone od swego miejsca urodzenia nadal czują związki z nim, nadal czują się patriotami swojej małej ojczyzny. Lecz oczywiście nie chciałbym „żerować" na ich lokalnym patriotyzmie. Tę sprawę musielibyśmy omówić w gronie władz Regionu, na Kapitule, a także z zarządem LGD RK.

**- A skoro o władzy mowa. Czy nie uważa pan, że warto by przemodelować nieco strukturę zarządzania Regionem Kozła? Istnieje Kapituła, czyli zgromadzenie wójtów, burmistrzów i przewodniczących rad. Jest „dwuletni" starosta. Może jednak potrzebny byłby silny prezes czy starosta, ale spoza tego grona. Wynajęty, zatrudniony. A Kapituła byłaby Radą Nadzorczą?**

- Ta dotychczasowa struktura sprawdziła się przez 20 lat. Może nie idealnie, ale służyła zawsze consensusowi w kwestiach spornych między gminami. Musieliśmy się dogadywać w różnych sprawach, nie było przegłosowywania któregoś z samorządów i podporządkowywania go woli reszty. Może faktycznie należałoby pomyśleć o pewnych zmianach, ale może się też okazać, że ruszenie problemu spowoduje otwarcie puszki Pandory. Zatem byłbym ostrożny. Może warto by zapytać specjalistę od zarządzania. Ale znającego specyfikę Regionu.

**- No, ale chociaż moglibyście zwiększyć składki od poszczególnych gmin. Nie rozumiem też, dlaczego wszyscy dziś płacą po równo, skoro są gminy większe i mniejsze. Czy nie powinniście wrócić do pierwotnych składek? Powiedzmy 1 zł od mieszkańca gminy? Pieniądza dałyby szansę na większą integrację...**

- To prawda, składki na Stowarzyszenie Gmin RP Region Kozła są bardzo małe. Zgadzam się też z tezą, że warto byłoby je i podnieść, i utrzymać w proporcji do liczby mieszkańców danej gminy. Jak było na początku istnienia naszego związku. Te pieniądze są o tyle istotne, że złotówki, jakimi dysponuje LGD RK są, że tak powiem, „znaczone". Nie można ich wydać inaczej, niż do jest zapisane w umowie, jaką LGD RK zawarła z Urzędem Marszałkowskim, skąd te pieniądze unijne idą do nas. Natomiast o wydawaniu składkowych możemy decydować my, organizacja sześciu gmin, podczas Walnego Zebrania, czyli Konferencji. To wygodniejsze rozwiązanie w różnych sytuacjach.

**- Region przetrwa?**

- Przetrwa. Zdecydowanie. Ale musimy wszyscy o niego dbać.

Rozmawiał
*Eugeniusz Kurzawa*

BERNARD RADNY, absolwent Akademii Rolniczej we Wrocławiu, studia podyplomowe na wydziale prawa i administracji UAM w Poznaniu, żona - Małgorzata, synowie - Michał i Paweł. Lubi jeździć rowerem, raz w roku wyskakuje na narty.

# Chcesz wiedzieć więcej? Korzystaj z smsów

**SIEDLEC. Wystarczy wysłać smsa, żeby otrzymywać bezpłatne wiadomości o tym, co w gminie piszczy.**

Już wiele gmin weszło w ten system powiadamiania smsowego. To wygodne i co najważniejsze - bezpłatne. Trzeba się jednak wcześniej zalogować. Czyli wysłać ze swego numeru sms o treści TAK.SIEDLEC pod numer 661 002 242. Wpis powinien być dokładny, z uwzględnieniem kropki i bez stosowania przerw (spacji) między wyrazami. Potem przyjdzie sms z potwierdzeniem rejestracji w wybranym serwisie. Szczegóły na stronie internetowej samorządu gminnego.

Dzięki temu każdy użytkownik telefonu komórkowego może otrzymywać informacje zagrożeniach takich jak: wichury, gwałtowne burze, powodzie, katastrofy, o awariach: prądu, gazu, wody, o imprezach kulturalnych i sportowych, o bezpłatnych badaniach lekarskich i programach zdrowotnych, o edukacji szkolnej i przedszkolnej, o utrudnieniach w ruchu, a nawet o zebraniach wiejskich. Wygodne, prawda?

*ugsi*

# Kto się nie promuje, ten nie istnieje

**Wymyślamy hit REGIONU KOZŁA. Imprezę kulturalną, sportową, produkt, wydarzenie. Pomożecie?**

Wiemy doskonale o dziesiątkach, setkach nawet imprez, które przez 21 lat zdarzyły się w sześciu gminach koźlarskich. Niektóre znakomite, warte popularyzacji. Spróbujmy teraz pomyśleć o niektórych z nich, odbywających się aktualnie lub może wymagających powołania, które mogłoby być tzw. hitem Regionu. Które

*Zbigniew Woziński*

warto by lansować jako jedno jedyne takie wydarzenie sześciu gmin, czyli całego Regionu. Jedyne takie wydarzenie, imprezę, instytucję lub pomysł. A może jakiś produkt lub placówkę? Co takiego „hiciorskiego" mamy u siebie? Zastanówmy się nad tym.

**Bo kto dziś się nie promuje - ten nie istnieje**. Lub jeszcze mocniej: promuj się - lub giń! Może warto byłoby (po tej publikacji) zorganizować burzę mózgów, które ustalą, w jakim kierunku powinniśmy iść. Co lansować? Z czym chcemy się przebić w Polsce. Choć na początku chociażby w sąsiedztwie Regionu Kozła, w województwach lubuskim i wielkopolskim. Może potrzebne byłoby Biuro Promocji Regionu Kozła? Pomyślmy.

## To, co mamy...

Zaczynamy krótki przegląd naszych obecnych możliwości. Naszą pierwszą ligę imprez, wydarzeń (kolejność przypadkowa). Czy coś ważnego pominęliśmy, czy coś warto dodać? Piszcie, telefonujcie.

1. Zbąszyń ma **Bieg Zbąskich**. To 21-kilometrowy półmaraton wokół jeziora Błędno. W tym roku (25 IX) odbył się już po raz 29., a więc ma już pewną tradycję i markę w kraju, a na pewno w Wielkopolsce. Uczestniczy w nim jednorazowo 800 biegaczy z Polski i zagranicy. W zeszłym roku widać było wśród nich poprzedniego prezydenta Poznania. Od czterech lat wygrywa go Ukrainiec **Mykola Jakimczok**.
2. **Festiwal im. Macieja Kozłowskiego w Kargowej** (w tym roku 24-25 IX). Kilka lat temu Kargowa zaproponowała sporej rangi wydarzenie kulturalne, które nazwano Kozzi Gangsta Film. Pomysłodawcą nazwy był znany piosenkarz **Zbigniew Hołdys**. Rzecz wzięła się stąd, że w 1957 r. urodził się w Kargowej i tu chodził do szkoły Maciej Kozłowski (zm. 2010 r.) zwany przez kolegów Kozi. Znakomity aktor drugiego planu. Impreza teatralno-filmowa odbywająca się w wielu punktach miasta przyciągnęła znanych polskich aktorów, były spotkania z nimi, dyskusje, słowem miasto żyło sztuką i to na dobrym poziomie.
Festiwal nadal trwa, miasto zrezygnowało jednak z rozmachu. A może znów napełnić ten balon?
3. **Babimost** zaczął od pewnego czasu organizować festiwal, przegląd (z nagrodami od 3 tys. zł za pierwsze miejsce) pn. **„Miasto Rocka"**. Wydarzenie przyciąga zespoły muzyczne, rockowe, jak wskazuje nazwa, z całego kraju, od Braniewa po Katowice, choć trwa dopiero osiem lat. „Miasto" pomaga nowym zespołom promować się. Najlepsza kapela w danym roku ma zapewnione dwudniowe nagrania w profesjonalnym studiu Republika w Lubrzy, a także główny koncert w imprezie w następnym roku.
4. **Biesiada Koźlarska** - choć „od zawsze" regionalna i być może najważniejsza impreza Regionu Kozła, to jednak lokalna. W tym sensie, że muzyka koźlarska to zjawisko niszowe. Lecz gdyby ta muzyka na kozłach przebiła się - na wzór góralskiej, choćby uprawianej w wersji pop przez Golec Orkiestra, Zakopower - to Biesiada też miałaby szansę zaistnieć w Polsce (i Region Kozła także). Na przykład, jako inspiracja muzyczna dla zespołów popularnych. Była już taka próba - powstał zespół folkowy Kapela Ziele. Niestety, rozpadł się po wyjeździe lidera ze Zbąszynia. A gdyby tak połączyć muzykę z „Miasta Rocka" z muzyką koźlarską Biesiady w Zbąszyniu?
5. Od niedawna zbąszyńskie małżeństwo **Barbara i Krzysztof Szajkowie** organizują udany **Rajd Starych Samochodów** „szlakiem kozła zbąszyńskiego". Zdarzenie cieszy się dużą popularnością, jest wspaniałą zabawą dla uczestników i gości. Żeby je wypromować poza granicami RK trzeba by mu jednak nadać większy wymiar, rozgłos i zaproponować coś, czego nie mają inne tego rodzaju rajdy. Ale ta idea dobrze rokuje...
6. Ale jest też inny pomysł związany ze starociami. **Zlot starych samolotów.** Na lotnisku w Babimoście - oczywiście. Wielki show lotniczy wraz z dodatkową prezen-

*Malwina Kubicka*

tacją dorobku Regionu w pobliżu lotniska. I znowu: może pożenić dwie imprezy? Samochodową i samolotową? A może dodać jeszcze motolotnie? I muzykę koźlarską w wersji rockowej?
7. **Festiwal artystyczny Experyment**. Od 16 lat (a zatem to też tradycja), zawsze na początku wakacji, w lipcu, odbywa się w Zbąszyniu kilkudniowa impreza artystyczna, gdzie spotykają się różne dziedziny sztuki współczesnej. Jest awangardowy teatr, są działania plastyczne, np. na dworcu kolejowym, film krótkometrażowy, muzyka, a wszystko często na końcu połączone wspólnym projektem, działaniem. Co istotne, na spotkanie Experyment przyjeżdżają artyści dosłownie z całego świata. Od środkowej Azji po Amerykę Południową, o Europie nie wspominając. Są zachwyceni lokalną aurą. Niektórzy krytycy nazwali tę imprezę Małą Maltą przez analogię do znanego poznańskiego festiwalu Malta. I coś w tym jest... Warto jeszcze wtrącić, iż pomysłodawca Experymentu - **Ireneusz Solarek** prowadzi też znakomitą, w pełni profesjonalną galerę artystyczną Baszta.
8. **Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Eugeniusza Paukszty** w Kargowej. Od 17 lat Związek Literatów Polskich w Zielonej Górze wespół z miejscową biblioteką i LGD RK zapraszają twórców z całego kraju do pisania prozy. Tak jak patron konkursu. Potem są rozstrzygnięcia jury, wręczenie nagrody, czasem druk nagrodzonych opowieści. Sympatyczne wydarzenie, warte jednak nagłośnienia i zdecydowanie większych nagród dla laureatów.
9. Jako ostatnią propozycję rzucamy ofertę **Święta Regionu Kozła**. Być może organizowanego co roku w innej gminie, a może zawsze w jednym stałym miejscu, gdzie wszędzie wszystkim blisko. Rzucamy „na rybkę" - w Grójcu Wielkim nad Obrą. Być może takie święto powinno być połączeniem kilku powyższych wydarzeń, a może zupełnie nowym, ale wywodzącym się z naszej tradycji? Nie rozstrzygamy. Państwo to zróbcie...

## Co jeszcze?

Mamy zatem szczęśliwą dychę. Co jeszcze? Szczerze mówiąc, nie widać na horyzoncie podobnych zdarzeń, zjawisk, jak te wymienione. Wprawdzie Trzciel organizuje niebanalne Szparagowe Żniwa, ale w tym pomyśle jednak nie tyle idzie o szparagi, ale o śpiew w wykonaniu różnych gminnych zespołów, zwykle seniorskich. Jest świetny przegląd „Od przedszkola do Kargowej", ale to też inna ranga. Podobnie pomysł „Tańcelebracje" w Zbąszynku, który jest znakomitą sprawą, w której uczestniczy do 20 zespołów (ok. 600 uczestników!) z Regionu, ale nie ma wymiaru ponadregionalnego. Zapewne coś pominęliśmy... W każdym razie inne pomysły gminne nie przekonują do funkcjonowania w pierwszej lidze Regionu, nie mówiąc już o wybiciu się dalej, wyżej. W grę nie wchodzą oczywiście żadne święta gminne, dni miast, dożynki, bo tym nie „kupimy" ludzi z Polski. Na co zatem powinniśmy postawić?
Tak na marginesie - szkoda, że padło Święto Świni w Siedlcu, gdyż była to właściwie jedyna impreza w Regionie, która miała szansę wybić się na ogólnopolskość, tak to nazwijmy. Zwłaszcza w początkowym okresie zainteresowanie mediów krajowych, udział wielu gwiazd zapewniał wydarzeniu niewątpliwie pierwsze miejsce w Regionie. I na tym RK mógł się „wozić", powiedzmy tak. Ale cóż, było - minęło.

*Tadeusz Mąkosa*

**Poprosiliśmy kilkanaście osób z Regionu o opinie na powyższe tematy. Prosiliśmy o napisanie i możliwie szerokie uzasadnienie, która z wymienionych wyżej lub innych (proponowanych przez państwa) imprez, które wydarzeń, instytucji powinny znaleźć się na TOPIE Regionu Kozła. Które działania władze LGD RK i Kapituła RK mogłyby lansować jako nasz hit?**

## Wypowiedzi sondażowe

Wymyślić hit Regionu Kozła - niełatwe zadanie. Każda z wymienionych imprez ma swoich gorących zwolenników i stałych uczestników. Więc dopóki są organizatorzy i jest źródło finansowania, będą się odbywały wzbudzając większe lub mniejsze zainteresowanie. Jednak faktycznie brakuje „tego czegoś" czym byłyby zainteresowane wszystkie gminy Regionu Kozła, na co znalazłyby się odpowiednie środki finansowe oraz ludzie, którzy podjęliby się organizacji tego przedsięwzięcia.
Mnie się osobiście wydaje, że Święto Regionu Kozła, które łączyłoby elementy zielonogórskiego Winobrania i siedleckiego Święta Świni mogłoby stać się wizytówką regionu. Może eksperymentalnie spróbować zorganizować takie święto? Trzeba byłoby powołać grupę organizacyjną składającą się z przedstawicieli wszystkich naszych gmin, która opracowałaby scenariusz i kosztorys takiej imprezy trwającej np. od soboty do soboty. Każda gmina miałaby jeden dzień na zaprezentowanie swoich walorów, a pierwszy i ostatni dzień, przeznaczone na rozpoczęcie i zakończenie tego święta, byłyby wspólnie organizowane przez wszystkie gminy. Można taką imprezę „sprzedać" nawet w ogólnopolskich mediach telewizyjnych, pod warunkiem, że znalazłyby się odpowiednie środki finansowe i sponsorzy. Czym wypełnić te dni, jak zaangażować mieszkańców aby wypaść jak najlepiej, o tym decydowaliby organizatorzy. Można w tym czasie zaprezentować stare samochody, zrobić Air Show na lotnisku w Babimoście oraz urozmaicić to występami koźlarzy i prezentacją filmów Macieja Kozłowskiego (to tylko przykłady). Pomysłów na różnorodne atrakcje w czasie Święta Regionu Kozła z pewnością nie zabraknie. Istotne byłoby zaangażowanie wszystkich gmin i sprawny komitet organizacyjny bo jak to mówią „w kupie siła" !

*Zbigniew Woziński*, Babimost

***

Są wydarzenia, które mają już swoją renomę, zdobywaną przez dziesiątki lat, a są i takie, które dopiero kiełkują na mapie imprez Regionu. Zarówno jedne, jak i drugie mogą budować jego markę. „Dąbrowieckie Spotkania Folklorystyczne" i „Biesiada Nocy Świętojańskiej" to imprezy o charakterze ludowym, nawiązujące do tradycji tego Regionu, które od lat są gwarancją dobrej zabawy. „Rajd Koziołka" to przykład wydarzenia, które może „podróżować" po regionie zapewniając świetną zabawę każdemu, kto zapragnie na sportowo i rodzinnie rywalizować w rajdzie na orientację. Pierwszy odbył się właśnie w Dąbrówce Wielkopolskiej.

*Marek Pych*, Dąbrówka Wlkp.

***

W tym roku odbyła się w Trzcielu już czwarta edycja festiwalu muzyki punkowej Hey Ho Ramona. Między Jarocinem a Woodstockiem – taką nazwę otrzymał w tym roku, gdyż odbywa się w lipcu, w terminie pomiędzy dwoma znanymi festiwalami. Organizowany jest przez Fundację Ramona i Bar Ramona z Trzciela, przy wsparciu gminy Trzciel, całej rzeszy wolontariuszy i sponsorów. Festiwal trwa dwa dni, odbywa się nad Jeziorem Młyńskim w Trzcielu przy ul. Zbąszyńskiej. Na scenie występują zespoły amatorskie i zawodowe, także z gminy Trzciel. W tym roku było ich 29, co wymagało ustawienia dwóch scen.
Festiwal ma na celu upowszechnianie kultury poprzez popularyzację muzyki, zachęcenie młodych ludzi do gry na instrumentach i tworzenia muzyki, spędzanie wolnego czasu z muzyką, integrację mieszkańców

*c.d. obok*

i gości, promocję młodych talentów gminy Trzciel jako silnego ośrodka kulturalnego na muzycznej mapie Polski. O stale rosnącej popularności festiwalu świadczy zwiększająca się z roku na rok ilość zespołów, także z samej punkowej czołówki – m.in. TZN Xenna, Apteka, Zielone Żabki, oraz fanów muzyki punkowej, których w tym roku „przewinęło się" około dwóch tysięcy, nawet z Belgii i Anglii. Duże zainteresowanie mediów także ciągle podnosi rangę wydarzenia. Festiwal jest znaczącym wzbogaceniem oferty kulturalnej nie tylko dla mieszkańców gminy, ale i całego Regionu.

Port lotniczy

*Elżbieta Kaczmarek,* Trzciel

***

Nawiązując do prośby o moje zdanie w sprawie produktów, za pośrednictwem których Region Kozła mógłby być rozpoznawany w Polsce, proponuję:

1. Pozbierać charakterystyczne dla RK przepisy kulinarne stosowane w okresie międzywojennym, ale także jeszcze dziś. m. in. sposób wypieku chleba w domu.
2. Zgromadzić tylko tutaj śpiewane piosenki, okolicznościowe przyśpiewki np. weselne.
3. Zebrać podania, legendy, opowieści, dowcipy itp.
4. Wspomagać wydawanie powstających tutaj i traktujących o tym miejscu publikacji.
5. W moim przypadku - poszukiwanie śladów przeszłości o charakterze regionalnym.

Tego rodzaju dorobek kulturowy mieszkańców RK odpowiednio wyselekcjonowany w postaci czy to publikacji, czy innej formy przekazu mógłby odróżniać to miejsce od innych.

Pozdrawiam.

*Tadeusz Mąkosa*, Linie (gmina Siedlec)

***

Z pewnością nie powinno to być żadne z wydarzeń, które od lat odbywają się w naszych gminach. Potrzebne jest świeże spojrzenie na kulturę naszego Regionu. Coś co będzie włączać w organizację wszystkie gminy, bez cedowania obowiązków na jednego organizatora. Jak to mówią „Co dwie głowy to nie jedna", więc burza mózgów jest tutaj bardzo wska-zana. Stworzenie imprezy, która stanie się marką samą w sobie, to praca na wiele lat.

*Malwina Kubicka*, Zbąszynecki Ośrodek Kultury

**A teraz czekamy na głosy, opinie mieszkańców Regionu, naszych Czytelników. Piszcie do redakcji.**

*Redakcja „Podkoziołka"*

# Z kredkami do tradycji

## ZBĄSZYŃ. Biblioteka w Zbąszyniu i Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła są organizatorami drugiego już konkursu plastycznego „Kontynuujemy tradycję".

Impreza jest przygotowana dla uczniów wszystkich szkół podstawowych i gimnazjalnych Regionu Kozła. Pomysłodawczynią i koordynatorką konkursu była **Magdalena Rożek**. Na drugą edycję konkursu, którego hasło przewodnie brzmiało: „Z Małym Kolbergiem po Regionie Kozła", wpłynęły prace pokazujące kreatywność i artystyczne zacięcie młodych autorów.

Fundatorem nagród rzeczowych w konkursie była Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła, a laureaci otrzymali m.in. tablety, pendrive'y, odtwarzacze MP3 i MP4. Biblioteka w Zbąszyniu była fundatorem nagród książkowych. Wręczali je: prezes Stowarzyszenia LGD Regionu Kozła **Witold Silski**, oraz **Martyna Żurek**, znakomita śpiewaczka i skrzypaczka, artystka ludowa. Wręczenie nagród odbyło się w Muzeum Ziemi Zbąszyńskiej i Regionu Kozła zaraz po uroczystym otwarciu 42. Biesiady Koźlarskiej. Wszystkie prace wyróżnione w konkursie wystawiono w pubie „Stara Piwnica" przy Rynku. Jury w składzie: **Piotr Muszalski, Ireneusz Solarek, Martyna Żurek, Daria Winiecka, Anita Rucioch-Gołek** postanowiło wyróżnić i nagrodzić następujących uczniów w poszczególnych kategoriach:

**I. Kategoria szkół podstawowych klasy 1-3.** Wyróżnienia: **Dominika Gajewska**, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Chrośnicy, kl. 3, **Nadia Radna**, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Przyprostyni, kl. 2, **Jakub Ziarkiewicz**, Zespół Edukacyjny w Nowym Kramsku, kl. 2, **Nikola Pawlik**, Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Strzyżewie, kl. 3, **Martyna Tomińska**, NSP w Strzyżewie, kl.3. Nagrody. III miejsce: **Agata Przybyła**, Zespół Szkolno-Przedszkolny i Gimnazjum w Siedlcu, kl.2, II miejsce: **Roksana Śmiałek**, ZSP w Przyprostyni, kl. 3, I miejsce: **Jakub Piechowicz**, NSP w Strzyżewie, kl. 3.

**II. Kategoria szkół podstawowych, klasy 4 - 6**. Wyróżnienia: **Anastazja Młodystach**, kl.6, **Milena Szkudlarek**, kl.4 - obie NSP w Strzyżewie, **Alicja Pilarczyk**, ZSP w Chrośnicy, kl. 6, **Klaudia Lorenz**, NSP w Strzyżewie, kl.4. Nagrody. III miejsce: **Kamila Kostera**, ZEw Nowym Kramsku, kl. 4, II miejsce **Aleksander Kamrowski**, Szkoła Podstawowa w Nądni, kl. 4, I miejsce: **Amelia Woźna**, NSPw Strzyżewie, kl.6

Mali laureaci

**III. Kategoria gimnazjów**. Nagrody: III miejsce **Weronika Jędrzy**, Gimnazjum im. Polskich Olimpijczyków w Zbąszynku, kl.2, II miejsce **Julia Chłopek**, kl 2, I miejsce **Monika Hałas**, kl. 3 - obie Gimnazjum w Zbąszyniu.

W konkursie wzięło udział 124 uczniów ze szkół podstawowych i gimnazjalnych Regionu Kozła, a więc konkurencja była silna.

*Anita Rucioch-Gołek*

# Jestem wampirem. Energetycznym.

*c.d. ze str. 1*

**- A ma pani czym zapłacić honorarium takiej osobistości jak Wajrak? Wystarcza kasy?**

- No właśnie, często pytają mnie znajomi bibliotekarze na spotkaniach, konferencjach, jaki mam budżet. Ano mam, jaki mam, trzeba umieć nim rządzić i można by narzekać, że kultura jest niedoinwestowana, ale z narzekania pieniędzy nie będzie. Trzeba szukać złotówek gdzie indziej, zamiast siedzieć z założonymi rękoma. My, tutaj, przy 17 Stycznia, nie siedzimy. A największym zasobem tej biblioteki jest jej zespół. To my budujemy tę instytucję. Każda z nas ma inne zdolności, inne pasje i zanim zaczniemy realizować nowy projekt, zastanawiamy się, która z nas będzie go realizować, które z naszych kompetencji wykorzystać.

**- Wspomniała pani, że przyszła do biblioteki z Liceum Garczyńskiego. Nie żal było zostawiać szkołę, uczniów?**

Tuż po zmianie pracy żal za starym miejscem był ogromny, nie wyobrażałam sobie innej pracy niż w liceum, szczególnie zaś poza moim zbąszyńskim liceum, które cenię za wyjątkowy kameralny klimat. Miałam tam przestrzeń do kreatywności. Koordynowałam kilka projektów, pracowałam w zespole do spraw promocji. Wiele się nauczyłam od moich uczniów, dawali mi mnóstwo satysfakcji, a to zmuszało do stawiania poprzeczki wyżej. A praca kierownika biblioteki była „terra incognita". Bałam się, że stanę się kolejnym urzędnikiem, że mogę stracić pasję do pracy z ludźmi. Bo ja mam mentalność energetycznego wampira: towarzystwo interesujących ludzi jest dla mnie zawsze inspirujące.

**- Pomyślałem sobie, że w znacznej mierze ta aktywność książnicy „Pod łabędziem", bo takie jest wasze logo, wynika z pani energetycznego charakteru. Nie dość, że ciągnie panią do szkoły, to na dodatek aktywnie udziela się w Klubie Biegacza, pomaga przy organizacji Biegu Zbąskich...**

- Mam chyba rzeczywiście taką przypadłość, że z jednej aktywności przechodzę w drugą i jeden pomysł natychmiast przeradza się w następne. Działam w zarządzie TKKF „Łabędź" Zbąszyń – w Klubie Biegacza. Współpracuję z ludźmi, którzy stanowią fantastyczną społeczność: łączy nas pasja biegania. Pracuję też w zarządzie Stowarzyszenia Uniwersytet Trzeciego Wieku. Działam jako lokalny Lider Dialogu – to program fundacji Forum Dialogu, dostałam się do niego jeszcze jako opiekunka „Zbąszyńskiego Balaganu", czyli projektu realizowanego w Liceum Garczyńskiego. Razem z uczniami zorganizowaliśmy szereg działań upamiętniających społeczność żydowską, która mieszkała w Zbąszyniu przed wojną, i tych Żydów, którzy deportowani byli do Zbąszynia w październiku 1938 roku.

**- A proszę teraz powiedzieć, jakie najważniejsze pomysły urodziły się w ostatnim czasie w bibliotece? Czego dotyczyły?**

- Zacznijmy od najbardziej przyziemnych, prozaicznych działań, które w starej bibliotece nie zdarzały się, dlatego że tam fizycznie po prostu nie było miejsca. Przede wszystkim powiększyliśmy księgozbiór, także dzięki wielkiej społecznej akcji przekazywania nam prywatnych zbiorów! Bardzo za te książki dziękujemy – to było prawdziwe pospolite ruszenie w Zbąszyniu! Ostatnio taka akcja odbyła się... tuż po wojnie, gdy biblioteka powstawała. Od 1 lipca 2015 r. wypożyczanie odbywa się tylko w sposób elektroniczny, od stycznia 2016 uruchomiliśmy możliwość samodzielnego rezerwowania i zamawiania książek oraz audiobooków, których dotychczas w bibliotece nie było.

**- Ale to już staje się chyba normą we wszystkich książnicach, prawda?**

- Powinno. Ale wiem, jak to wygląda w miastach podobnych do Zbąszynia - najczęściej mają tam słabe budżety na zakup nowości. Nam na szczęście sprzyja wyrozumiałość włodarzy miasta i oby tak było zawsze. Wracając zaś do naszej aktywności prospołecznej, powiedzmy tak, to zainicjowaliśmy, przy wsparciu Lokalnej Grupy Działania Regionu Kozła, konkurs plastyczny „Kontynuujemy tradycje". Organizujemy tematyczne wystawy, np. z inicjatywy Mariana Kwaśnego była wystawa „Pamiątki Kolejarskie Regionu Zbąszyńskiego", która przyciągnęła prawdziwe tłumy, a konsekwencją tego wydarzenia było zawiązanie się Stowarzyszenia Miłośników Kolei. Udało się wreszcie powołać uniwersytet trzeciego wieku, choć kosztowało nas to sporo pracy, nerwów i stresu. Także mnie osobiście. Miałam dwa momenty kryzysu, gdy chciałam rzucić wszystko...

**- Tu bym pani przerwał. Organizacja wystaw, spotkań z autorami, czy takie inicjatywy, jak powołanie UTW lub Stowarzyszenia Miłośników Kolei to nie jest społecznie nic nowego. Natomiast ważne wydają mi się oryginalne pomysły, jak wymyślona przez Was gra historyczna, czy akcja dotycząca popularyzowania gwary lokalnej „Szneka z glancem" lub „folklorystyczny" konkurs plastyczny dla szkół RK. Bo to jest jedyne i niepowtarzalne. I ważne z punktu widzenia Regionu Kozła, zatem naszej tożsamości. Czy ma pani pomysły na podobne działania? I czy nie warto byłoby zaprosić do Waszej placówki bibliotekarki z całego Regionu i opowiedzieć im, jak się przygotowujecie do takich działań, jak można je zrealizować?**

- Nie czuję się kompetentna, by opowiadać innym, co mają robić, ale zjazd bibliotekarzy Regionu Kozła byłby świetną inicjatywą, choćby w celu zintegrowania naszego środowiska i wymiany doświadczeń. Chętnie zaprosiłybyśmy koleżanki i kolegów z Regionu. Takie spotkanie bibliotekarzy mogłoby pomóc nam w promowaniu lokalnych inicjatyw.

**- Co dalej? Jakie plany?**

- Właśnie wchodzimy w projekt „Czytak+". To idea realizowana przez Stowarzyszenie Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Larix". Biblioteka otrzyma nieodpłatnie jedno urządzenie Czytak Plus, do korzystania przez osoby niewidome i słabo widzące. Zaczynamy w listopadzie dla seniorów specjalny kurs obsługi tabletów. Projekt nazwaliśmy „Tablety zamiast tabletki". Zaczynamy też projekt dla dzieci pt. „Bajki z kliszy". Będą to zajęcia warsztatowe, na których będziemy m.in. czytać dzieciom bajki ze starych aparatów typu „Ania". No i oczywiście musimy coś regionalnego mieć na tapecie: trwa projekt „Z Małym Kolbergiem po Wielkopolsce", więc przygotowujemy specjalne zajęcia dla szkół podstawowych, na których będziemy dzieciaki zarażać pasją nie tylko do naszej gwary, ale też tańców regionalnych, przyśpiewek i dziecięcych zabaw.

Rozmawiał

*Franciszek Stroiński*

# To była już 42 Biesiada Koźlarska

**ZBĄSZYŃ. Za nami aż 42 Biesiady Koźlarskie. Wierzyć się nie chce, że trwają już tyle lat... To coroczne wydarzenie stało się sztandarową imprezą gminy i okolic, szkoda że nie całego Regionu Kozła.**

Od kilku już lat Biesiada odbywa się w ciągu dwóch lub trzech dni. W tym roku impreza rozegrała się w piątek i sobotę. Pierwszy dzień zwykle oznacza wydarzenia w Muzeum Ziemi Zbąszyńskiej i Regionu Kozła. Tutaj zatem 23 września otwarto wystawę pt. „Sięgając do korzeni. Pierwsze Biesiady Koźlarskie" (a przypomnijmy, że Biesiady zaczęły się w Nądni, dopiero potem przeniesiono je do miasta). Była też degustacja potraw regionalnych oraz ogłoszenie wyników konkursu plastycznego pt. „Kontynuujemy tradycje" zainspirowanego przez LGD Regionu Kozła. Ekspozycję zaproponowano w pubie Stara Piwnica. Tego samego dnia po południu w Filharmonii Polskiego Folkloru rozpoczęły się przesłuchania młodych muzyków ludowych.

Głównym dniem imprezy była jednak sobota. Uczestników korowodu, który przeszedł przez stare miasto chlebem i solą przywitał gospodarz wydarzenia, burmistrz **Tomasz Kurasiński**. Powitanie odbyło się w wielkim namiocie ustawionym na środku Rynku; tak jest od kilku lat. W kolejnych godzinach na scenie królowała już tylko muzyka i taniec ludowy w wykonaniu kapel, zespołów tanecznych Wesele Przyprostyńskie, Koziołki Przyprostyńskie, a także gościnnie występującego zespołu Estrada Regionalna Równica ze Śląska Cieszyńskiego.

Istotnym punktem programu było ogłoszenie wyników konkursu Młodego Muzyka Ludowego. Organizatorem tegoż konkursu było Zbąszyńskie Centrum Kultury. Nagrody ufundowało Ministerstwo Kultury oraz Zbąszyńskie Centrum Kultury. Celem rywalizacji było wyłonienie najzdolniejszych młodych wykonawców, adeptów muzyki ludowej oraz uhonorowanie mistrzów prowadzących naukę gry na instrumentach ludowych.

W skład jury konkursu wchodzili specjaliści od tradycji ludowej i mistrzowie: **Henryk Skotarczyk** - emerytowany, wieloletni nauczyciel gry na instrumentach ludowych w PSM I st. w Zbąszyniu, **Zbigniew Przerembski** - profesor Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Wrocławskiego, znawca dud i kozła, **Sławomir Pawliński** - pracownik Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, choreograf i specjalista od folkloru. Jury w poszczególnych kategoriach oceniło wykonawców punktując za: - dobór repertuaru, - technikę gry na instrumencie ludowym, autentyczność, - brzmienie, - ogólne wrażenie prezentacji programu muzycznego. W konkursie wzięło udział 50 uczestników. Wyniki publikujemy obok.

Od redakcji

*Szkoda, że Biesiada nie jest w pełni (podkreślmy to: nie w pełni, bo w pewnej części jest) imprezą całego Regionu Kozła. Stanowi na pewno wydarzenie* ***bardzo ważne dla muzyki ludowej****, dla kultywowania lokalnej, koźlarskiej tradycji. Ale zamyka się w granicach jednej gminy. A mogłaby przyciągać publiczność (i władze) pozostałych samorządów „koźlarskich". Owszem, występują na scenie, zwłaszcza w konkursie młodych muzyków, talenty szczególnie z gminy Zbąszynek i Babimost oraz pozostałych. Są to uczniowie zbąszyńskich mistrzów, którzy jeździli i jeżdżą z nauką do Dąbrówki Wlkp., Babimostu, Nowego Kramska czy Podmokli. Zajęcia odbywają się też w Kargowej. Dlatego byłoby dobrze zaprosić do biesiadnego stołu włodarzy sąsiednich gmin i zaproponować im ufundowanie nagrody dla artystów z każdej z nich. Może też warto byłoby rozwiesić plakaty o Biesiadzie w całym Regionie Kozła i po sąsiedzku przyciągnąć mieszkańców.*

## Konkurs Młodego Muzyka Ludowego

Oto rezultaty przesłuchań we wszystkich kategoriach i zarazem informacja o przyznanych nagrodach w Konkursie Młodego Muzyka Ludowego.

kategoria kozioł i sierszenki do lat 14:
Grand Prix Burmistrza Zbąszynia – Łukasz Molenda
I miejsce – Filip Poniedziałek
II miejsce – Łukasz Piątek
II miejsce – Olivier Niemiec
III miejsce – Piotr Bimek
Wyróżnienie – Martyna Kostera
mazanki, skrzypce do 19 lat:
I miejsce – Justyna Trześniewska
I miejsce – Bartosz Kluj
II miejsce – Małgorzata Molenda
II miejsce – Kinga Grychta
III miejsce – Marta Kokocińska
Wyróżnienie – Robert Bielaszewski, Laura Spychała
śpiewacy ludowi do lat 16:
I miejsce – Hubert Wittke
I miejsce – Karolina Łochowicz
II miejsce – Natalia Śliwa
III miejsce – Martyna Kostera
III miejsce – Kamila Kostera
Wyróżnienie – Wiktoria Olender, Arkadiusz Drozda, Milena Śmiałek
klarnet Es:
Nagrody: Łukasz Molenda, Kacper Poniedziałek, Maksymilian Chwałkowski
kategoria mistrz i uczeń:
Jerzy Skrzypczak i Filip Poniedziałek, Jan S. Prządka i Łukasz Molenda
solista na koźle od 15 do 19 lat:
II miejsce – Olga Lauba, Natalia Śliwa, Kamil Knobel
solista na koźle od 20 do 30 lat
Nagrody: Andżelika Drozda, Weroniak Kokocińska, Adam Knobel
kapela do lat 14:
I miejsce – Olivier Niemiec, Laura Spychała, Kornelia Kleszka (kapela koźlarska II Ludowe Ognisko Muzyczne w Dąbrówce Wlkp.),
I miejsce – Łukasz Piątek, Justyna Trześniewska (kapela koźlarska „Ze sini"),
III miejsce – Piotr Bimek, Juluta Jędrzejczak (kapela koźlarska I Ludowe Ognisko Muzyczne w Dąbrówce Wlkp.)
kapela od 15 do 19 lat :
I miejsce – Natalia Śliwa, Robert Bielaszewski (kapela Kozła Białego),
I miejsce – Olga Lauba, Bartosz Kluj, Maksymilian Chwałkowski (Kapela Formacja Kozioł),
II miejsce – Łukasz Molenda, Małgorzata Molenda (Kapela Koźlarska),
II miejsce – Filip Poniedziałek, Martyna Kostera, Kacper Poniedziałek (Kapela Kargusie),
III miejsce – Kamil Knobel, Wiktoria Olender (Kapela Kukaweczki).
Kapela od 19 do 25 lat
I nagroda – Weronika Kokocińska, Marta Kokocińska, Andżelika Drozda (Żeńska Kapela z Podmokli Małych),
I nagroda – Adam Knobel, Dominika Malinowska, Maciej Malinowski (Kapela Świecary).
Za udział dla najmłodszych i odwagę na scenie:
Awad Habiba, Anna Brudło, Zofia Obst, Julia Brudło

Wszystkim laureatom gratulujemy!

# 50 lat miłośników Babimojszczyzny

**BABIMOST. Towarzystwo Miłośników Ziemi Babimojskiej jest jedną z niewielu organizacji w Regionie, która przetrwała okres przemian ustrojowych.**

TMZB zostało utworzone 6 sierpnia 1966 r. Liczyło wówczas 18 osób, a jego zarząd tworzyli: prezes **Jerzy Płatkiewicz**, wiceprezes **Edward Rabiega**, skarbnik **Jerzy Hałuszczak**, sekretarz **Alfred Kiciński** oraz członkowie **Leon Obst, Michał Białas, Stanisław Szukała**. Przez ten długi, pięćdziesięcioletni czas swojej pracy, Towarzystwo wniosło istotny wkład w kultywowanie tradycji i kultury regionalnej na Ziemi Lubuskiej. Organizowało wiele festiwali folkloru, konferencji regionalnych, odczytów i spotkań. Dzięki inspiracji TMZB powstał w 1968 roku Regionalny Zespół Pieśni i Tańca w Podmoklach. W 2004 roku TMZB uzyskało status stowarzyszenia pożytku publicznego.

W kolejnych działaniach odrestaurowano pomnik Walentego Snowadzkiego na cmentarzu parafialnym w Babimoście, wykonano ścieżkę dydaktyczno – historyczną składającą się z 14 dwujęzycznych tablic ustawionych w najciekawszych miejscach gminy Babimost.

W latach 2008 - 2010 TMZB wykonało dwie tablice mosiężne upamiętniające poległych powstańców wielkopolskich. Zamontowano je na pomnikach w Babimoście i Nowym Kramsku.

Towarzystwo Miłośników Ziemi Babimojskiej wydało wiele publikacji związanych z historią, kulturą i tradycją Regionu. Były to m.in. folder „Babimost - Tradycja. Historia. Współczesność", przewodnik po ścieżce dydaktyczno-historycznej, kolorowanka dla dzieci, z rysunkami prezentującymi najważniejsze miejsca w mieście i okolicy. Wydrukowano także 6000 pocztówek prezentujących ciekawe miejsca znajdujące się w gminie oraz kalendarz zatytułowany „Uroki Babimojszczyzny". Zrealizowano film „Babimost – odlotowa gmina" - o historii, kulturze, tradycji i współczesności Ziemi Babimojskiej. Wydano książkę „Region Kozła - Babimojszczyzna. Dziedzictwo kulturowe", oraz drugą jej część, „Babimojszczyzna. Dziedzictwo historyczne i kulturowe", a także album pt. „Babimojszczan portret własny. XX wiek".

Z okazji jubileuszu powstała publikacja „50 lat Towarzystwa Miłośników Ziemi Babimojskiej", a także gra planszowa dla dzieci pt. „Wędrówka po gminie Babimost".

W sierpniu 2016 roku stowarzyszenie otrzymało z rąk starosty powiatu zielonogórskiego statuetkę i tytuł „Lider Trzeciego Sektora Powiatu Zielonogórskiego", a 21 października 2016 roku przewodniczący sejmiku województwa lubuskiego odznaczył Towarzystwo Miłośników Ziemi Babimojskiej odznaką honorową „Za Zasługi dla Województwa Lubuskiego".

Realizacja wspomnianych inicjatyw była możliwa dzięki wsparciu gminy Babimost, Urzędu Marszałkowskiego, Lokalnej Grupy Działania Regionu Kozła oraz licznych sponsorów.

Obecnie stowarzyszenie liczy prawie 60 osób, a w skład zarządu wchodzą: prezes - **Ewelina Wozińska**, wiceprezes - **Stanisław Daszkiewicz**, skarbnik - **Sławomira Stoll-Scheer**, sekretarz - **Marek Kuc** oraz członkowie zarządu: **Maria Waligóra, Bożena Wołek i Sabina Kędzora**.

W październiku 2016 roku dla uczczenia 50-lecia działalności Towarzystwa Miłośników Ziemi Babimojskiej na ul. Wolsztyńskiej w Babimoście posadzono aleję 50 klonów.

*Ewelina Wozińska*

# Mamy swój ważny konkurs

**KARGOWA. 30 września w bibliotece publicznej im. E. Paukszty odbyło się podsumowanie XVII Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego imienia patrona.**

Organizatorem tego ważnego konkursu (jedynego w Regionie) - jak też towarzyszącej mu uroczystości podsumowania - jest rokrocznie biblioteka gminna, Związek Literatów Polskich - oddział w Zielonej Górze, Region Kozła, przy udziale biblioteki wojewódzkiej w Zielonej Górze. W uroczystości wziął udział syn pisarza **Dominik Paukszta.**

Na konkurs nadesłano 44 prace prozatorskie - zgodnie z wymogami regulaminu, z całej Polski. Jury w składzie: **Janusz Koniusz** (ZLP) **- przewodniczący, Ewa Mielczarek** (biblioteka)**, Alfred Siatecki** (ZLP) po zapoznaniu się z zestawami materiałów postanowiło przyznać następujące nagrody: I miejsce (1000 zł) **Krzysztof Martwicki** z Płońska za pracę „Pięć mazowieckich opowiastek". II miejsce **Anna Kokot** z Przeźmierowa za pracę „Lulajże laleczko", III miejsce **Łukasz Staniszewski** z Olsztyna za opowieść „Dzieciaki".

Biblioteka uczciła również 100 rocznicę urodzin patrona. Zaproszeni goście wysłuchali referatu dr **Marcelego Tureczka** z Uniwersytetu Zielonogórskiego pt. „Ziemia Lubuska w twórczości Eugeniusza Paukszty" i koncertu „Kobieta niepokorna" w wykonaniu **Małgorzaty** i **Daniela Grupów**. Można było również obejrzeć wystawę zorganizowaną z okazji 100 rocznicy urodzin Eugeniusza Paukszty.

*Janusz Koniusz - nestor lubuskich poetów, burmistrz Jerzy Fabiś, Dominik Paukszta - syn pisarza*

*Laureaci konkursu im. E. Paukszty*

- To ważna uroczystość dla pogranicza wielkopolsko-lubuskiego. Możemy sobie tylko gratulować, że

*Eugeniusz Paukszta*

tworzymy tutaj taką ciekawą, specyficzną enklawę - powiedział podczas imprezy **Dariusz Wróblewski**, starosta zielonogórski. A Dominik Paukszta stwierdził, że z każdym rokiem czuje się w Kargowej coraz bardziej jak u siebie. Wymienił też inne imprezy w kraju poświęcone jego ojcu. I tak Wielkopolskie Towarzystwo Kultury zorganizowało w maju sesję poświęconą E. Paukszcie, 9 września odbyła się także sesja w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu oraz planowana jest w listopadzie przez oddział ZLP. Była też wcześniej Noc na Liniach, w leśniczówce Paukszty, a Koszalin zabiega o ulicę Paukszty. Odbył się VII Memoriał Wędkarski im. E. Paukszty nad jeziorem Zielonym koło Miastka. Ponadto mają się ukazać listy Romana Brandtstaettera do E. Paukszty. A zatem sporo wydarzeń wokół jednego człowieka.

- Ale najwięcej dzieje się w Kargowej - orzekł syn pisarza.

W uroczystości wziął udział burmistrz **Jerzy Fabiś**, zastępczyni burmistrza **Marta Paron**, starosta zielonogórski **Dariusz Wróblewski**, radni, pracownicy urzędu, dyrektorzy szkół, bibliotekarze, literaci, czytelnicy, członkowie uniwersytetu trzeciego wieku, laureaci konkursu oraz młodzież.

*umstrokarg*

# Festiwal imienia Macieja Kozłowskiego

**KARGOWA. W dniach 24-25 września odbył się Festiwal Filmu i Teatru im. Macieja Kozłowskiego. To już piąta edycja imprezy poświęconej pamięci kargowskiego aktora.**

Maciej Kozłowski - honorowy obywatel Kargowej, znany znakomity aktor, szczególne zasłużył się we współpracy z młodzieżą kargowską, której wpajał swoją życiową maksymę „Nie miejcie żadnych kompleksów, mieszkając i wychowując się w Kargowej - też można zostać kimś".

Oficjalne otwarcie festiwalu odbyło się w sobotę 24 września br. o godzinie 20. 00 w sali widowiskowej Ośrodka Kultury w Kargowej. Uczestniczyła w nim mama Macieja, pani **Lucyna Kozłowska** wraz z **Hanną**, a zarazem siostrą aktora - Hanną. Po oficjalnym otwarciu Teatr Rode z Krakowa wystąpił w zabawnym przedstawieniu pn. „Rachel czy Pepka, czyli geszefty, szmoncesy i kłopoty Singera".

Podczas imprezy nie zabrakło także innych atrakcji dla osób w każdym wieku i o różnym upodobaniu. W ofercie dla najmłodszych znalazł się film „Hotel Transylwania 2" oraz „Sekrety morza". Dla starszych kinomaniaków wyświetlane były takie filmy jak „Moje córki krowy"; „Excentrycy, czyli po słonecznej stronie ulicy" oraz „Kingsajz" - kultowy polski film, w którym zagrał Maciej Kozłowski. Dla nocnych marków i wielbicieli mocnych filmów w festiwalowym programie znalazł się film, który swoją premierę miał w styczniu tego roku, a mianowicie „Pit-bull. Nowe porządki", natomiast dla wielbicieli musicalu wystąpił teatr Iwia w sztuce pn. „Statek Casablanca"

*gckkarg*

*Z kwiatkami matka i siostra Macieja Kozłowskiego*

# Malarstwo Izabeli

**SIEDLEC. 30 września odbyło się otwarcie wystawy malarskiej Izabeli Sak z Zielonej Góry.**

- Piękno natury i architektura to przewodni motyw większości prac - mówi o swojej twórczości artystka. - Nigdy jednak nie było moim zamiarem fotograficzne odwzorowanie tego co widzę, lecz uchwycenie światła, ulotnej atmosfery i klimatu chwili.

Pani Izabela - urodzona w Zielonej Górze - maluje w technice akwarelowej, akrylowej i olejnej. Tworzy kolaże i instalacje. Kształciła się pod okiem znanych artystek, Ireny Bierwiaczonek-Polak i Agaty Buchalik-Drzyzgi. Dzisiaj swoje umiejętności rozwija pod kierunkiem artystów: dr hab. **Magdaleny Gryski** i dr hab. **Radosława Czarkowskiego**. Jej prace znajdują się w prywatnych zbiorach w Polsce, Szwecji, Francji, Belgii, Szwajcarii, w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech. - Działam też charytatywnie i społecznie na rzecz swojego miasta - dodaje plastyczka.

*ugsi*

# Wspomnijmy powstańców wielkopolskich

**REGION KOZŁA to miejsce, gdzie toczyły się szczególnie zacięte walki powstańcze, zwłaszcza w początkach 1919 r.**

W latach 2009 - 2013 jako Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła realizowaliśmy projekt współpracy „Powstanie Wielkopolskie 1918/19: Pamiętamy – Kontynuujemy". Uczestnikami tego przedsięwzięcia były trzy sąsiadujące ze sobą lokalne grupy działania: Stowarzyszenie KOLD, Stowarzyszenie Ziemi Grodziskiej Leader oraz LGD Regionu Kozła.

Jeden z elementów projektu przewidywał oznakowanie mogił powstańców specjalnym medalionem „Powstaniec Wielkopolski". Zaprojektowano i wytłoczono metalowy medalion, którego centralnym punktem był Krzyż Powstańczy. Naszym zamiarem było upamiętnienie tych postaci, które brały udział w powstaniu wlkp. i zostały pochowane na terenie Regionu Kozła lub poza jego obszarem, ale można było udokumentować, że byli kiedyś naszymi mieszkańcami i brali udział w walkach na tzw. froncie zachodnim. Akcja nie obejmowała zbiorowych grobów poległych w walkach powstańców lub miejsc, które opatrzono już wcześniej innymi oznaczeniami. Z apelem do rodzin powstańców, by zgłaszać się do biura LGD w Kargowej po odbiór pamiątkowych medalionów zwróciliśmy się w 2012 r. za pośrednictwem księży z parafii w gminach koźlarskich, przez stronę internetową oraz za pomocą ówczesnego biuletynu „Podkoziołek".

Warunkiem ubiegania się o ten medalion jest przedłożenie dokumentu uwiarygodniającego udział w powstaniu wlkp. Do tej pory wydaliśmy 110 medalionów i posiadamy jeszcze zapas. Najwięcej oznaczeń wydaliśmy dla Stowarzyszenia Miłośników Powstania Wielkopolskiego, oddział w Zielonej Górze, które opiekuje się grobami byłych powstańców pochowanych na zielonogórskim cmentarzu. W dalszym ciągu jesteśmy gotowi do udzielenia pomocy tym rodzinom, które chciałyby zaznaczyć na grobie swojego krewnego jego udział w powstaniu wlkp. W tym celu można zgłaszać się do biura Regionu Kozła w Kargowej, ul. Rynek 16, by po przedstawieniu wiarygodnego dokumentu potwierdzającego udział w powstaniu, móc odebrać medalion nagrobny.

*Szczepan Sobczak*

*Szymon Mutwicki podczas spotkania*

# Żołnierz z Afganistanu

**ZBĄSZYNEK. W Zbąszyneckim Ośrodku Kultury odbyło się autorskie spotkanie Szymona Mutwickiego oraz jego wystawa zatytułowana „Afgańskie Dzieci".**

Bohater spotkania, **Szymon Mutwicki**, jako żołnierz 11 Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancernej służył dwukrotnie poza granicami kraju. Wpierw w Iraku w 2004 roku, a trzy lata później w Afganistanie. Szymon Mutwicki w tym czasie zrobił ponad osiem tysięcy zdjęć związanych z działaniami wojska, ale też krajobrazów i portretów. Na wystawę w ZOK wybrał 40 fotogramów afgańskich dzieci. – Urzekło mnie ich piękno, kolorowy ubiór – wspominał pan Szymon.

Każde zdjęcie wiąże się z jakąś historią, wzbudza emocje. Żołnierz fotografował dzieci bawiące się przy drodze, w tym stojącą na poboczu dziewczynkę. Jej portret uważa za najlepsze swe zdjęcie, jakie wykonał. Uwagę widzów przyciąga jej tajemnicze spojrzenie – trudno ocenić, czy oczy ma smutne, czy wesołe – mówi komisarz wystawy.

Najtrudniejsze chwile wojskowy przeżył podczas misji w Afganistanie. - 14 sierpnia 2007 r. w czasie patrolu kolumna, w której jechaliśmy wpadła w zasadzkę. Wtedy po raz pierwszy zetknąłem się ze śmiercią, zginął por. Łukasz Kurowski – wspomina weteran. Niektórzy koledzy z patrolu po tym wydarzeniu wrócili do kraju, on postanowił, że zostanie w Afganistanie do końca zmiany. Wtedy czuł, że ta sprawa jeszcze się dla niego nie skończyła. Jednak, jako ocenia z perspektywy czasu, była to najgorsza decyzja jaką w życiu podjął. Przeżycia obudziły w nim bowiem strach, jakiego wcześniej nie znał. Pociski uderzające w samochody, krew wsiąkająca w pustynny piasek – te obrazy wciąż powracały w jego snach.

Spotkanie miało charakter otwarty. Bardzo licznie przybyli uczniowie ze Szkoły Podstawowej, Gimnazjum, Zespołu Szkół Technicznych oraz seniorzy z Dziennego Domu „Senior – Wigor". W spotkaniu uczestniczyła rodzina Pana Szymona. - Dziękuję za ciekawą lekcję o patriotyzmie, wolności i pokoju – stwierdził zastępca burmistrza **Jan Makarewicz**.

Na zakończenie uczestnicy spotkania zwiedzali wystawę, autor zdjęć rozdawał autografy, goście wpisywali się do księgi pamiątkowej. Po spotkaniu wystawa została zaprezentowana wszystkim uczniom i rodzicom w szkołach gminy.

*Krzysztof Krzywak*

# Nowa hala w Regionie

**KARGOWA. 19 października odbyło się uroczyste oddanie hali gimnastycznej do użytku. Gmina ma wreszcie obiekt sportowy z prawdziwego zdarzenia.**

Hala sportowa, jako sala szkolna, jest obiektem pełnowymiarowym. Wymiary boiska 18 x 30 m są wystarczające do gry w piłkę siatkową (9 x 18 m), a więc z powodzeniem wypełniają normy dla boisk szkolnych. Nic tylko grać. Do tego dochodzi ponad 400 krzesełek na widowni, zaplecze, wyposażenie...

Projekt techniczny gmachu powstał w 2014 r. za kadencji poprzedniej rady miejskiej, jednak wniosek w sprawie ujęcia tej inwestycji w Programie Rozwoju Bazy Sportowej Województwa Lubuskiego został wówczas odrzucony z powodu błędów formalnych. Błąd jednak naprawiono i w następnej kadencji, 30 stycznia 2015, wniosek został zgłoszony do Urzędu Marszałkowskiego. Radni Sejmiku na sesji 13 kwietnia 2015r. ujęli inwestycję w Programie Rozwoju Bazy Sportowej Województwa Lubuskiego na lata 2015-2017. W następstwie tej decyzji 25 maja 2015 r. samorząd lokalny złożył wniosek do Ministra Sportu w sprawie uzyskania dofinansowania budowy sali gimnastycznej przy gimnazjum.

Wniosek znalazł uznanie i pieniądze w wysokości 70 proc. wartości zadania, a konkretnie w kwocie 1.671 tys. zł. Realizacja inwestycji została uzgodniona z ministerstwem na dwa lata budżetowe. Wartość kosztorysowa inwestycji wynosiła ponad 3 mln zł. Przetarg ustalił koszt zadania na kwotę 2,6 mln zł, natomiast roboty dodatkowe, związane z niedopracowaniem dokumentacji i potrzebą korekty pewnych założeń budowlanych spowodował konieczność dołożenia do inwestycji 100 tysięcy zł, do których nie ma już dofinansowania MS. Udział własny gminy wyniósł ponad 1 mln zł.

Uroczyste otwarcie hali z udziałem wojewody lubuskiego zaplanowano na 19 października (ale wojewoda nie przybył). To kolejna tego typu budowla sportowa w Regionie Kozła. Podobne, a nawet większe posiada od lat Siedlec, Babimost i Zbąszyń oraz Brójce w gminie Trzciel. Teraz dołączyła Kargowa. Czekamy na Zbąszynek.

*umkarg*

# Pozbądź się eternitu

**TRZCIEL. Warto się zainteresować sprawą wymiany pokryć dachowych i elewacyjnych z eternitu w ramach „Programu usuwania azbestu".**

Burmistrz Trzciela ogłosił przyjmowanie zgłoszeń wymiany pokryć dachowych i elewacyjnych z eternitu w roku 2017. Chodzi mu o możliwość przygotowania wniosku o dofinansowanie tych działań z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Zielonej Górze. Dofinansowanie dotyczyć będzie zdjęcia, transportu i utylizacji eternitu, gdyż azbest zawiera się głównie w eternicie. Prace zostaną wykonane przez jedną firmę wyłonioną w drodze przetargu dla wszystkich zgłoszeń.

Zgłoszenie dotyczy właścicieli nieruchomości i powinno zawierać: imię i nazwisko właściciela, adres nieruchomości. Rodzaj nieruchomości, z której będzie zdejmowany eternit. Numer działki. Powierzchnię i rodzaj zdejmowanego eternitu. Proponowany termin wymiany pokrycia dachowego lub elewacji. Potwierdzone zgłoszenie wykonania robót w starostwie w Międzyrzeczu

Termin składania zgłoszeń ustala się do 30 listopada. Zgłoszenia należy składać pisemnie w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Trzcielu pokój nr 2. Wniosek o dofinansowanie do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Zielonej Górze składany będzie w styczniu 2017 r., o zakwalifikowaniu wniosku przez WFOŚ w Zielonej Górze zgłaszający zostaną powiadomieni pisemnie.

Nie ociągajmy się, to jest szansa.

**REGION KOZŁA. Cmentarzy nie brakuje u nas, na wsiach i w miastach. A że bieżący numer „P” ukazuje się w okresie, gdy czci się pamięć zmarłych, to przypominamy lokalne nekropolie. Niektóre odwiedziliśmy.**

# Cmentarze - nasza pamięć

Większość z nas odwiedza cmentarze, gdyż są na nich pochowani nasi bliscy. Nie dziw zatem, że każdy indywidualnie, każda rodzina stara się w tych dniach - Święta Zmarłych, jak też tzw. Dnia Zadusznego - zadbać o nagrobki, odwiedzić miejsce pochówku, pomodlić się. Ale są też pochowane na cmentarzach osoby niekiedy już zapominane, zmarłe dawno temu. Warto - choćby w takim okresie - przypomnieć sobie o nich.

Dla mieszkańców Regionu Kozła szczególnie ważni są powstańcy wielkopolscy. Ci którzy walczyli i oddali życie (a inni zmarli już po jednej lub drugiej wojnie w sposób naturalny), żebyśmy mogli dziś czuć się wolni. Nie ma chyba większej miejscowości w Regionie, gdzie nie znajdzie się powstańczych grobów. Zwykle są zadbane, często odnowione, nierzadko oznakowane dzięki inicjatywie LGD RK (piszemy o tym obok). Szczególnie dramatyczne były losy powstańców pochowanych obecnie w Nowej Wsi Zbąskiej. Walczyli w 1919 roku o utrzymanie przeprawy na Obrze w Grójcu Wielkim. I ginęli. Bohaterski por. Edmund Krause nie widząc wyjścia popełnił wówczas samobójstwo nie chcąc się oddać w ręce wroga. Odwiedźmy zatem groby powstańcze, pamiętajmy też o pomnikach bojowników w Siedlcu, Zbąszyniu, Babimoście, Nowym Kramsku, Kargowej. Zapalny tam znicze.

Oprócz powstańców każda gmina ma swoje ciekawe postacie pochowane lokalnie. W Nowym Kramsku (gm. Babimost) na cmentarzu postawiono kaplicę, a w jej ściany zewnętrzne wmurowano wiele tablic nagrobnych. Świetny pomysł! Tutaj pochowani są także wybitni działacze niepodległościowi walczący o polskość Babimojszczyzny, a takie nazwiska jak Spiralski, Obst mówią same za siebie. Z kolei w Babimoście leży mieszczanin Walenty Snowadzki, który ustanowił ongiś fundację dla cnotliwych panien. Rzec można - patron zakochanych. Zbąszyń zaś może się poszczycić jedynym chyba w Regionie powstańcem, ale... styczniowym. Natomiast nie zachował się w Kargowej (a szkoda) grób Wilhelma Blanke, dobrego niemieckiego malarza urodzonego w tym mieście. Nie zachował się, gdyż nekropolię zdewastowano. Już po II wojnie. Z kolei w Zbąszynku, bardzo młodym mieście, pochowano Joachima Veila, architekta, który zaprojektował tę osadę kolejową. Można by powiedzieć, iż był założycielem miasta, albo kimś w rodzaju średniowiecznego „zasadźcy”.

Na zbąszyńskim cmentarzu komunalnym (bo jest jeszcze drugi, stary - katolicki) istnieje chyba jedyna w Regionie aleja zasłużonych. Albo coś w rodzaju alei, gdyż gospodarz nekropoli szczególnie nie dba o jej wyeksponowanie. Lecz w tejże alei - niedaleko kaplicy - pochowana jest, by tak rzec, sztandarowa dla Regionu Kozła postać - wielki mistrz gry na koźle Tomasz Śliwa. Ktoś o nim pamięta. Są kwiaty, znicze. Ale żeby znać tam było ślady znacznej obecności koźlarzy, to raczej trudno orzec...

Większość obecnych cmentarzy to nekropolie komunalne lub katolickie. Jeśli były gdzieś, nawet do II wojny światowej, cmentarze ewangelickie, to dziś albo straszą pustką, jak ten w Kargowej, albo są parkami, kortami jak w Zbąszyniu. Szkoda, że w przeszłości nie udało się uratować tych miejsc świadczących o tym, że kiedyś żyły tutaj obok siebie różne wyznania. Niewiele jest śladów nekropolii żydowskich. Choć przecie zarówno w Babimoście, Kargowej czy Zbąszyniu odnaleźć można budynki, gdzie do II wojny swoje modły prowadzili Żydzi. Najlepiej zachowany kirkut znajduje się we wsi Jabłonka (gmina Trzciel), nad jeziorem Żydowskim. Szczęśliwie, że choć skromny pomnik upamiętnia miejsce dawnego kirkutu w Zbąszyniu na os. Kawczyńskie.W Kargowej cmentarz żydowski znajdował się na tzw. Grodziszczu, ok. 1 km za miastem. Jeszcze niedawno znajdowano tam ślady macew. W Babimoście kirkut był w mieście.

Czy ktoś w tych zapomnianych miejscach położy kamień, zapali znicz? Dobrze by było.

*stroj.*

*Kaplica cmentarna w Nowym Kramsku*

*Cmentarz żydowski w Jabłonce koło Trzciela*

*Nagrobek pilota płk. Jerzego Zbieralskiego*

*Grób projektanta Zbąszynka F. Veila*

*Tu leży mieszczanin babimojski Walenty Snowadzki. Założyciel fundacji dla cnotliwych panien z Babimostu.*

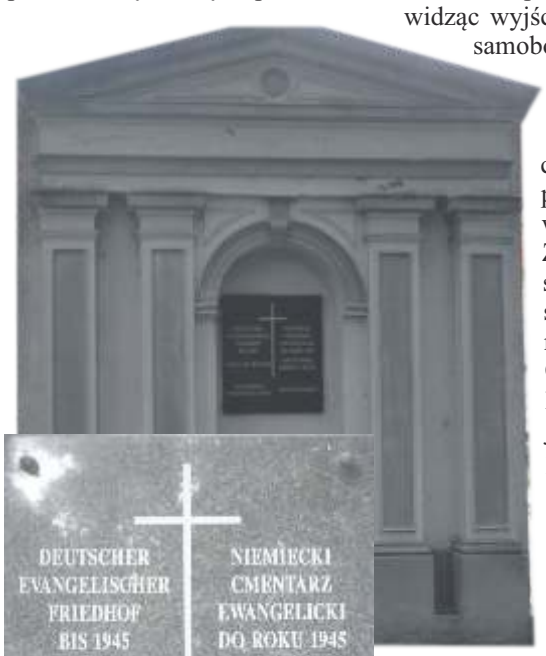

*Były cmentarz ewangelicki w Kargowej. Tyle z niego zostało.*

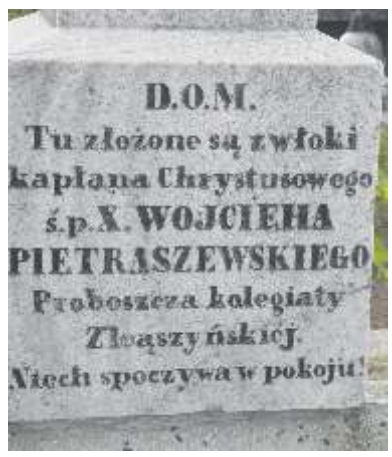


*Na starym cmentarzu w Zbąszyniu*

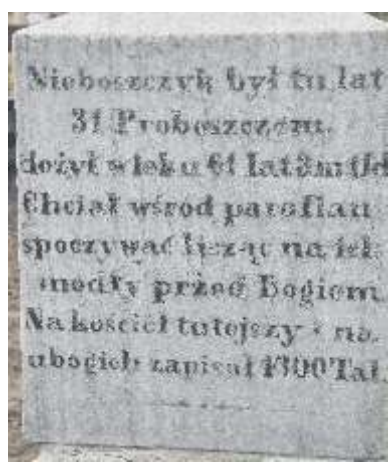

*Miejsce pochówku w alei zasłużonych mistrza gry na koźle Tomasza Śliwy. Cmentarz komunalny w Zbąszyniu.*

Kiedy u nas wylądował Gagarin

# *Pierwszy kosmonauta świata*

**BABIMOST. Zapewne mało kto wie, że pierwszy kosmonauta świata postawił swą nogę także w naszym Regionie. Wpierw na lotnisku...**

Jurij Gagarin, radziecki kosmonauta, wylądował na babimojskim lotnisku (de facto w Nowym Kramsku) 21 lipca 1961 roku. To już 55 lat temu i trochę, czyli pół wieku z małym hakiem. Wydarzenie upamiętnia, niestety, dość zapomniana dziś, żeliwna tablica. Na dodatek ulokowana w miejscu tak niedostępnym, że zwykły śmiertelnik nie ma szans, żeby ją z bliska zobaczyć, sfotografować. Została usytuowana na płycie lotniska, zdaje się, dokładnie w tym punkcie, w którym znakomity kosmonauta pierwszy raz postawił stopę na Ziemi Babimojskiej. Choć wobec tendencji, jakie mamy w kraju można też i tak powiedzieć: dobrze, że jeszcze tablica się ostała. Mimo, że przecież mówi o pobycie u nas jednej z najważniejszych w dziejach świata postaci. „Zdobywcy kosmosu". Nie chcemy się tym chwalić? Ale przecież to świetny argument promocyjny. Kilka lat temu w Zbąszyniu byli Rosjanie z partnerskiego miasta Otriadnyj i chcieli zobaczyć to miejsce. Bardzo się wzruszyli, położyli przy tablicy kwiaty.

Jurij Gagarin wylądował w Babimoście samolotem Mig-15. Potem przesiadł się do samochodu i pojechał na uroczystości do Zielonej Góry. Jak zapewne pamiętają starsi, Wyższa Szkoła Inżynierska, otrzymała wtedy imię Gagarina, a jego wielki, mozaikowy portret zdobi aulę uczelni do dziś.

Wydaje się jednak, iż Gagarin nie pojechał wtedy z lotniska bezpośrednio do Zielonej Góry, przynajmniej nie dzisiejszą trasą przez Kolesin, Klępsk, ale po drodze zaliczył kilka miast. W każdym razie zachowały się jego zdjęcia podczas przejazdu odkrytym samochodem (zapewne czajką) przez Kargowę oraz Sulechów. Widać wiwatujące tłumy, salutującego im uśmiechniętego kosmonautę. W Sulechowie trasa przejazdu zahaczyła o Rynek. Podobnie w Kargowej, gdzie w tle widać obecną restaurację Maraton; szyld mówi wyraźnie: „Gospoda".

Miejscowi, pracujący na lotnisku, sugerują, że w betonowej nawierzchni lotniska nie jest wmurowana oryginalna płyta z 1961 roku. Twierdzą, że zimą z 1989 na 1990 rok uszkodził ją pług śnieżny. Pękła. Ale pracownicy szybko załatwili sprawę, zamówili w nieistniejącym już nowosolskim Dozamecie nowy odlew. I jest. Do dziś. Może warto dziś zrobić następny krok. Może dobrze by było wmurować tę tablicę w ścianę Portu Lotniczego „Zielona Góra", żeby wszyscy widzieli i wiedzieli, jakie sławy bywały na tym lotnisku?

*stroj.*

## Napis na tablicy mówi:

„W tym miejscu 21 07 1961 stanął na polskiej ziemi pierwszy kosmonauta świata Jurij Gagarin któremu nadano tytuł honorowego pilota J.W. 5037. W 9 rocznicę wydarzenia stan osobowy jednostki Babimost dnia 21 07 1970".

# Poseł w gminie

**SIEDLEC. 27 września gminę odwiedził poseł RP Błażej Parda.**

Parlamentarzysta wziął udział w pierwszej części obrad XXVII sesji Rady Gminy Siedlec. Następnie odbyło się jego spotkanie z przedstawicielami samorządu lokalnego oraz powiatu wolsztyńskiego.

*ugsi*

# *Międzynarodowy turniej miast i wsi*

ZBĄSZYNEK. Dobra zabawa, zdrowa rywalizacja i ciekawe konkurencje, czyli Międzynarodowy Turniej Miast i Wsi już za nami.

Międzynarodowy Turniej Miast i Wsi organizowany jest zawsze przy okazji dożynek gminnych i polega na zmaganiach drużyn z poszczególnych wsi i miast partnerskich w konkurencjach sprawnościowych. Ostatnio o tytuł najlepszych rywalizowało ze sobą osiem drużyn: Chlastawa, Dąbrówka Wlkp., Kosieczyn, Kręcko, Rogoziniec, Zbąszynek oraz przedstawiciele partnerskiej gminy Bedum (Holandia) i Urzędu Peitz (Niemcy).

Sołectwa i miasta rywalizowały ze sobą w sześciu konkurencjach: rzut strzałkami do tarczy, bieg w taśmie, strzały do bramki, przelewanie wody, kręgle i rzut beretem, które rozegrane zostały w parku w Dąbrówce Wlkp. Walka o zwycięstwo toczyła się do ostatniej konkurencji. W końcowej klasyfikacji pierwsze miejsce na podium zajęła reprezentacja Kosieczyna, drugie Kręcka, trzecie Zbąszynka, a kolejne miejsca zajęły reprezentacje Dąbrówki Wlkp., Chlastawy, Bedum i Peitz.

Puchar Fair Play w tegorocznym Turnieju został przyznany reprezentacji Peitz. Wszystkie reprezentacje biorące udział w turnieju otrzymały dyplomy i puchary. Turniej został sfinansowany ze środków uzyskanych w ramach realizacji projektu „Smaki Miast Partnerskich", a jego organiatorem był Ośrodek Sportu i Rekreacji w Zbąszynku.

*umzbk*

# Światowy Dzień Drzewa

**BELĘCIN. W poniedziałek, 10 października, w przedszkolu obchodzono „Dzień Drzewa". Dzieci złożyły drzewu przysięgę.**

Tego dnia w grupie „Sówki - mądre główki" odbyły się zajęcia związane z „problematyką drzewną". Dzieci poznały budowę drzewa oraz jego znaczenie dla człowieka, zwierząt i przyrody. Poznały także etapy jego wzrastania. Przedszkolaki wykonały pracę plastyczną pt. „Drzewko Przyjaźni", a następnie w ogrodzie przedszkolnym zasadziły nowe drzewko, zatańczyły i zaśpiewały w kole witając nowego mieszkańca ogrodu. Dzieci z wielkim zaangażowaniem złożyły przysięgę, że będą dbały o wszystkie drzewa.

Głównym celem podjęcia tej „drzewnej tematyki", było wyrabianie u dzieci emocjonalnego stosunku do przyrody, rozwijanie postaw proekologicznych, zapoznanie z ochroną drzew, zachęcanie do zaangażowaniu się w działania na rzecz ochrony środowiska (nowe nasadzenia), ukazanie znaczenia drzew dla człowieka i otoczenia. *ugsi*

# *700 kg karmy dla psiaków*

**ZBĄSZYŃ Oto efekty szybkiej, jednodniowej zbiórki karmy przeprowadzonej na rzecz schroniska dla psów w Nowym Dworze.**

Dzięki wielkim sercom i szczodrości mieszkańców Zbąszynia nasi wolontariusze zebrali 710 kg karmy! Ta ilość przekroczyła nasze najśmielsze oczekiwania! Zbiórka odbywała się w piątek po południu pod marketami: Biedronka, Dino, Inter Marche, Netto oraz w sklepie zoologicznym „Welon". Dziękujemy za umożliwienia nam przeprowadzenia akcji! Dodatkowo w szkole zebraliśmy także koce i akcesoria, które przekażemy schronisku wraz z karmą. Wielki szacunek dla każdej osoby, która choć w najmniejszym stopniu przyczyniła się do sukcesu tej akcji! Zwierzaki będą Wam wdzięczne!

*tekst Wolontariat,*
*foto Magdalena Cieślak*

# Seniorzy z Golssen

**SIEDLEC. Na zaproszenie siedleckiego Koła Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, gościli w gminie seniorzy z zaprzyjaźnionej gminy Unterspreewald z siedzibą w Golssen.**

Kontakt został podjęty z inicjatywy seniorów niemieckich po dwuletniej przerwie. Na progu Urzędu Gminy zastępca wójta **Hieronim Birk** powitał gości w imieniu społeczności siedleckiej, a Zarząd Koła PZERiI w imieniu wszystkich członków koła. Niemieccy goście udali się do Stodolska, gdzie zwiedzili Zakład Produkcji Ozdób Choinkowych pani **Grześkowiak**, a potem do skansenu, gdzie poznali budownictwo ludowe zachodniej Wielkopolski. Drugi dzień pobytu to wizyta w muzeum Roberta Kocha i spacer po Wolsztynie. Wizyta przebiegała w serdecznej atmosferze i obie strony wyraziły chęć kontynuowania podjętej współpracy.

*ugsi*

# Będzie rondo imienia...?

**ZBĄSZYNEK. Może to nie jest cud, bo budowa ronda w Chlastawie była w planie, ale czekanie na rozpoczęcie robót strasznie się już dłużyło. Kierowcy czekali i jeszcze czekają...**

Byliśmy na przyszłym rondzie, obecnie jeszcze zwykłej szosie wojewódzkiej nr 302, w momencie, gdy się zaczęło.... Gdy pracownicy drogowi biegali z linką, sprajem i palikami, i coś tam zaznaczali. - Wyznaczamy zarys ronda - poinformował jeden z nich, z firmy Drobud ze Świebodzina, która wygrała przetarg na tę inwestycję.

Rondo powstaje w miejscu, gdzie skrzyżują się nowa (dotąd wciąż nieczynna) obwodnica Zbąszynka z drogą nr 302. - Jak ruszą prace zostanie wprowadzony wahadłowy ruch pojazdów - ostrzegał człowiek z Drobudu. I rzeczywiście, tydzień później już był ruch wahadłowy. Trochę to utrudniło życie okolicznym mieszkańcom, gdyż tą drogą codziennie o godz. 6.00, a potem o 14.00 podąża kilkaset osób ze Zbąszynia zatrudnionych w IKEA Industry. A firma jest położona o „rzut beretem" od rozpoczętego ronda. No cóż, trzeba to przetrzymać, bo już wkrótce, na pewno w tym roku, będzie dużo lepiej.

- Szerokość jezdni 6 m, obok ścieżka rowerowa z kostki betonowej szerokości 2 m, ilość wlotów: trzy, średnica zewnętrzna ronda 45 m - przekazuje informacje techniczne **Justyna Kińczyk** z Zarządu Dróg Wojewódzkich w Zielonej Górze.

Rondo nie będzie zatem od razu pełne. Jeden z wylotów pozostanie „ślepy". W przyszłości (nie wiadomo jak dalekiej) czwarty wlot będzie służył nowej obwodnicy Regionu Kozła, która pobiegnie z Podmokli Wielkich starym nasypem kolejowym i właśnie na powstającym obecnie rondzie wepnie się do drogi wojewódzkiej 302.

Wartość robót wynosi 1,48 mln zł. Najważniejsze, że zadanie ma być zakończone w tym roku 28.11. Taką otrzymaliśmy wiadomość. Oby się udało. *stroj.*

*Rondo w Chlastawie pozwoli wreszcie uruchomić czekającą od roku (sic!) obwodnicę Zbąszynka.*

*Podpisanie umowy partnerskiej*

# Trzciel przyjaźni się z... Brójcami

**TRZCIEL. W gminie gościła delegacja gminy... Brójce. Ale nie chodzi o te Brójce koło Trzciela, tylko w pobliżu Łodzi.**

Początki współpracy samorządów przypadają na rok 2014. Ale dopiero na początku obecnego roku Rada Miejska w Trzcielu i Rada Gminy Brójce podjęły uchwały o podpisaniu formalnego porozumienia o współpracy obu gmin. Akt podpisania porozumienia odbył się w piątek, 26 sierpnia, w Brójcach, ale tym razem w gminie Trzciel, gdzie wszystko się zaczęło. Inicjatorem pierwszych spotkań był ówczesny proboszcz parafii brójeckiej **Paweł Bryk**.

Zgodnie z treścią porozumienia celem współpracy jest zbliżenie do siebie mieszkańców, wymiana doświadczeń w podstawowych dziedzinach życia oraz dążenie do rozwoju gmin w sferze gospodarczej, społecznej, kulturalnej, oświatowej, sportowej i ochrony środowiska.

Goście spod Łodzi odwiedzili Zespół Edukacyjny, kościoły i boisko w Brójcach, zaliczyli też wiatę w Rybojadach i Jezioro Wielkie. Potem uczestniczyli w dożynkach gminnych w Lutolu Mokrym, a na koniec zwiedzili bunkry Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego w Pniewie.

Dobry pomysł. Może warto poszukać podobnych do naszych innych miejscowości w Polsce. Np. na Mazowszu (przy linii kolejowej Warszawa - Poznań) jest Kramsk. A u nas Nowe i Stare Kramsko. A może Siedlec nawiąże współpracę z wojewódzkimi ongiś Siedlcami?

A już jakiś czas temu oficjalną umowę o współpracy podpisały baaaaardzo odległe miasta, mianowicie Zbąszyń i Zbąszynek...

*umtrz*

# Koźlarze na Babiej Górze

**BABIMOST. Adam Knobel i Kapela Koźlarska „Kukaweczki spod Babimostu" z Lasek i Podmokli Małych uczestniczyła w 17. Międzynarodowym Festiwalu Gajdoszy – „Gajdovačka" w Orawskiej Polhorze na Słowacji.**

Kapela Koźlarska „Kukaweczki spod Babimostu" występuje w składzie**: Kamil Knobel** – kozioł biały weselny, **Wiktoria Olender** – skrzypce i śpiew; obydwoje uczniowie mistrza Jana Prządki z PSM Zbąszyń. Zespół uczestniczył w 17. Międzynarodowym Festiwalu Gajdoszy – „Gajdovačka" w Orawskiej Polhorze na Słowacji (9-11 września br).

Muzycy z gminy Babimost biorą udział w tej imprezie od 2004 r. i to z wielkimi sukcesami.

**Adam Knobel**, wielce utalentowany muzyk z Regionu Kozła, pobierał naukę gry na koźle białym w szkole w Podmoklach Małych, ukończył też zbąszyńską PSM w klasie mistrza **Henryka Skotarczyka**. Obecnie jest studentem poznańskiej Akademii Muzycznej w klasie klarnetu.

- Adam „ustrzelił dublet". Jako jedyny z Polaków w historii tego konkursu wygrał obie kategorie, młodszą w 2007 r. i starszą w 2012 r. - mówi **Janusz Jaskulski**, kustosz Muzeum Instrumentów Muzycznych w Poznaniu.

W międzynarodowym gronie (Słowacja, Czechy, Polska) blisko 50 młodych muzykantów, dwoje solistów spod Babimostu zdobyło nagrody. Wiktoria 3 miejsce w kategorii śpiewu (przygrywając sobie na mazankach), Adam 2 miejsce na koźle i dudach wielkopolskich, w kategorii dowolnej.

Co ciekawe, w programie imprezy znalazł się punkt, w ramach którego muzycy weszli Babią Górę. Gratulujemy sukcesów.

*umbab*

# Książka gospodyń wiejskich

**BABIMOST. NEURUPPIN. Na zaproszenie gminy Neuruppin 15 członkiń kół gospodyń wiejskich gminy Babimost wzięło udział w zaplanowanej wymianie partnerskiej.**

Głównym tematem wizyty było omówienie wydania wspólnej książki pt. „Od Pabstthum do Podmokli Małych", która zaprezentuje czytelnikom regionalne tradycje oraz życie codzienne gospodyń obu stronach Odry. Książka ma zostać opracowana jeszcze w tym roku, dlatego następne spotkanie partnerów zaplanowano już na 21 - 22 października, tym razem w gminie Babimost.

Podczas pobytu w Neuruppin nasze panie miały również czas na inne zajęcia. Z dużym zainteresowaniem obejrzały czterogodzinną paradę wierzchowców, która tradycyjnie odbywa się co roku we wrześniu w stadninie koni w Neustadt nad rzeką Dose. Została założona w 1788 roku przez Fryderyka Wilhelma II i do dnia dzisiejszego jest główną stadniną Brandenburgii. Hoduje się tam piękne rumaki oraz kształci amazonki i dżokejów. Widzowie, oglądający paradę, w tym nasze panie, doznały wielu wspaniałych wrażeń i emocji.

Następnie zwiedziły Muzeum Brandenbursko-Pruskie w miejscowości Wustrau należącej do gminy Neuruppin, w którym zorganizowana została historyczna wystawa polsko-pruska. Znalazło się tam wiele ciekawych informacji na temat powstania Prus oraz różnic pomiędzy Prusami, Polską a Brandenburgią. W drodze powrotnej grupa zatrzymała się w miejscowość Pabstthum, której nazwa znajdzie się w tytule opracowywanej publikacji. Podczas spotkania polskich i niemieckich członkiń KGW w sali wiejskiej w Lichtenberg odwiedził je burmistrz Neuruppin **Jens- Peter Golde**. Podziękował gościom z Polski za przybycie i życzył powodzenia w opracowywaniu i wydaniu wspólnej polsko-niemieckiej książki.

*umbab*

WARSZTATY O UZALEŻNIENIACH

# WYHAMUJ W PORĘ!

**TRZCIEL. BRÓJCE. Odbyły się warsztaty dla młodzieży gimnazjalnej z Zespołu Edukacyjnego z Trzciela i Brójec.**

Tematem spotkania było uzależnienie od alkoholu pod hasłem „Wyhamuj w porę!”. Warsztaty prowadziła **Ewa Brankowska-Szarłan**, terapeutka, na co dzień pracująca z osobami uzależnionymi. Dzięki jej wykładowi uczniowie dowiedzieli się, że alkohol jest narkotykiem ogólnodostępnym na świecie i pomimo zakazów młodzież niepełnoletnia bez problemów potrafi uzyskać dostęp do tej niebezpiecznej dla zdrowia substancji. Alkohol jest trucizną, która atakuje cały organizm, młody człowiek bardzo szybko traci kontrolę nad swoim ciałem i zmysłami.

Młodzież miała wiele pytań do gościa na temat procesów, jakie zachodzą w organizmie młodego człowieka, który spożywa alkohol. Młodzi ludzie nie zdają sobie sprawy jak ta substancja każdorazowo uszkadza organy wewnętrzne człowieka. Osoba uzależniona niszczy potem swoją rodzinę od środka i często doprowadza do jej rozpadu.

Na zakończenie warsztatów uczniowie zobaczyli krótki film o tym, co dzieje się z ludzkim ciałem, gdy człowiek wybiera alkohol. Widać jak organizm pod wpływem tej trucizny obumiera od środka, takie jest prawdziwe działanie tego narkotyku.

*umtrz*

Ruszyły zmagania I ligi unihokeja

# Udany debiut Brójec

**TRZCIEL. Są sukcesy unihokeistów z brójeckiej drużyny. Na razie pierwsze miejsce w tabeli.**

Drużyna z Brójec wygrywając swoje pierwsze mecze w rozgrywkach unihokeja pokazała ze może się liczyć w grze pierwszoligowców. Brójce wygrały 3:1 z Kołaczkowem (mistrzem poprzedniego sezonu), oraz 4:0 z Mosiną. Pierwsze mecze udowodniły, że pomimo wielu błędów w grze mamy całkiem niezły potencjał. Ale ważne też jest „jak się kończy, a nie zaczyna”. Zachowajmy więc spokój patrząca na aktualne wyniki. Choć trzeba przyznać, że tabela wygląda zachęcająco.
Sąsiad „zza miedzy”, Siedlec, zajmuje niestety przedostatnie miejsce, przegrał do tej pory dwa mecze i wygrał jeden, ale przynajmniej z mistrzem.

*umtrz*

# Stary star 26

**ZBĄSZYŃ. Strażacy ze Zbąszynia postanowili za własne pieniądze kupić zabytkowego Stara 26 tzw. babcię.**

To ma być hołd dla tych wszystkich druhów, którzy się już niestety powoli wykruszają, a którzy przez 112 lat doprowadzili zbąszyńską jednostkę do tak wysokiego poziomu. To taki pomnik na kółkach w podzięce za wielki wysiłek, jaki starsi druhowie wkładali w budowanie jednostki i poświęcenie w akcjach ratowniczych.
Samochód został zakupiony od jednostki w Starym Jaromierzu w gminie Kargowa.
Teraz strażacy będą „dopieszczać” babcię, doprowadzając samochód do jak najbardziej autentycznego wyglądu. Debiut planowany jest na 4 maja 2017 roku. Samochód będzie brał udział w ważniejszych świętach i uroczystościach strażackich i gminnych, będzie można nim również pojechać np. do ślubu.
Zbąszyńska jednostka przymierza się także to organizowania ogólnopolskiego zlotu starów pożarniczych A25 i A26. Cała masa wyzwań przed nami, ale są siły i zapał.

*Witold Silski*

# Orientuj się w biegu

**ZBĄSZYNEK. 83 śmiałków stawiło się na starcie rajdu na orientację, który odbył się w aktywnej wsi Dąbrówka Wlkp. Był to strzał w dziesiątkę.**

Rajd Koziołka miał 117 internetowych zgłoszeń z całego pogranicza lubusko-wielkopolskiego, ale ostatecznie na starcie na stadionie Sokoła Dąbrówka Wlkp. stanęło 83 zapaleńców podzielonych na kategorie. Pomysłodawcą była Grupa Nieformalna Wiesioło, która ma już kilka imprez na swoim koncie. Teraz zorganizowała następną, właśnie Rajd Koziołka. W pomysł zaangażowali się przede wszystkim **Rafał Kucharski i Marek Pych**. Rafał, zapalony uczestnik rajdów w całej Polsce, wyznaczył punkty na mapie. Został budowniczym trasy i sędzią głównym zawodów. Dwanaście osób wystartowało na trudniejszej trasie, która mierzyła 25 km, a reszta na łatwiejszej 13-kilometrowej. - Oceniam imprezę jako bardzo udaną. Zebrały się osoby, które chciały wyrwać się z domów i spróbować rywalizacji na łonie natury. Te lasy kryją w sobie wiele historii, o której wspomnieliśmy przy odprawie – ocenia Pych. Okazało się, że uczestnicy na mecie, mimo trudów, byli bardzo zadowoleni z rywalizacji. Także organizatorzy, choć napracowali się „strasznie”. A oto wyniki: TP 13: 1. **Elżbieta, Fryderyk i Michał Siemiatowscy** ze Świebodzina, 2. **Katarzyna Piskorska, Robert Zając i Jakub Piskorski** z Trzciela, 3. **Roman i Mikołaj Kaczmarek** ze Zbąszynka. TP25 (mężczyźni): 1. **Mariusz Kramski** - Zielona Góra, 2. **Bartłomiej Małecki** z Gorzowa Wlkp., 3. **Mateusz Ganczarek** ze Zbąszynia. TP25 (kobiety): 1. **Danuta Dygas** z Zielonej Góry. Gratulujemy wytrwałości.

*pychstroj.*
*Foto: Marek Pych*

*Roksana Nowak nie daje rywalkom szans*

# Znowu sukcesy SZACHISTÓW

**ZBĄSZYŃ. Na rozegranych w Gnieźnie zawodach międzywojewódzkich troje zawodników MKS Wicher Zbąszyń wywalczyło awans do przyszłorocznych finałów Mistrzostw Polski Młodzików i Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży!**

Czasami wielkie rzeczy rodzą się w ciężkich bólach. Niewiele zabrakło, a wyjazd naszych Wicherków na półfinały Mistrzostw Polski nie doszedłby do skutku. Mocno nadwątlony budżet klubowy wiązał nam ręce. Determinacja i zaangażowanie rodziców uczniów sprawiły, że w mimo przeciwności losu udało nam się uzbierać wystarczające środki finansowe i przystąpić do rywalizacji. Opłaty startowe pokryte zostały z dotacji gminnej, zakwaterowanie i wyżywienie zawodników i trenera zapłaciliśmy z środków własnych. Transport na zawody zapewnili nieocenieni rodzice.

## W cieniu katedry

Mistrzostwa rozegrano w gmachu Kolegium Europejskiego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Gnieźnie. Do rywalizacji przystąpiło niemal 100 zawodników z województwa wielkopolskiego i zachodniopomorskiego w tym 9-osobowa reprezentacja Zbąszynia. Juniorzy podzieli zostali na 6 grup wiekowych do lat 9, 11 i 13, osobno chłopcy i dziewczęta.
To było siedem niezwykłych dni pełnych sportowych emocji i huśtawki nastrojów, wszystko zakończone happy endem! Gniezno okazało się dla nas szczęśliwe. Troje naszych zawodników wywalczyło awans do przyszłorocznych Mistrzostw Polski Młodzików i Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży! **Roksana Nowak** w wielkim stylu wygrała grupę dziewcząt do lat 11, nie przegrywając żadnej partii (7 zwycięstw, 2 remisy). Już od dłuższego czasu rywalki nie mogą znaleźć patentu na naszą zawodniczkę. Roksana seryjnie wygrywa wszystkie turnieje, w których startuje. W tym roku wywalczyła już tytuł Mistrzyni Polski w kategorii szkół podstawowych i Mistrzostwo Wielkopolski.

## Dzielnie walczyli

Nasza wielka nadzieja, najmłodsza z całej grupy, **Gabrysia Polus** wywalczyła brązowy krążek, napędzając w tym turnieju stracha faworytkom. Trzecim finalistą został **Mikołaj Stachecki**, który już w zeszłym roku otarł się o awans.
Jestem zbudowany postawą pozostałych naszych juniorów, dawali z siebie wszystko, czasami brakowało umiejętności, czasami wiary we własne siły i pewności siebie. Większość z nich wykorzystała swą szansę, zebrane doświadczenie i nauka zaprocentuje już wkrótce. Czas Olafa, Jonasza, Noego, Zuzi, Kuby i Adriana też nadejdzie! Wyniki osiągane przez wychowanków to nie przypadek. W szachach przypadków nie ma. To owoc wieloletniej, systematycznej pracy treningowej. Dziękuję za zaufanie, którym mnie obdarzyliście. Brawa dla całej ekipy, jestem z Was dumny!
MKS Wicher Zbąszyń, w gronie kilkunastu drużyn, zajął znakomite drugie miejsce w klasyfikacji medalowej (1 złoto, 2 brązowe krążki) ustępując tylko ekipie KTS Kalisz (3 złote, 1 srebro). Za naszymi plecami znalazły się wielkie klubu z Poznania, Koszalina, Szczecina, Konina.

*Robert Goździewicz*

PS Serdeczne podziękowania za okazaną pomoc dla rodziców: **Adama i Anny Kuczyńskich**, **Mariusza i Anny Klujów**, **Sławka i Sylwii Rosenfeldów** oraz **Jarka Stacheckiego**.

*Zbąszyńskie „Wichry” szachowe z opiekunem Robertem Goździewiczem*

XXIX Ogólnopolski Bieg Zbąskich

# Adrenaliny moc

**ZBĄSZYŃ. W niedzielę, 25 września, wystartował 29. Ogólnopolski Bieg Zbąskich i zarazem 10. Półmaraton, zaliczany do Grand Prix Wielkopolski w Półmaratonie 2016.**

*Biegają całe rodziny*

Startującym w biegu głównym towarzyszyło tego dnia piękne słońce, orzeźwiający wietrzyk i mnóstwo emocji: od przedstartowego stresu, poprzez adrenalinę pierwszych kilometrów, wściekłości, gniewu i rozpaczy, gdy na którymś tam „nastym" kilometrze było niekiedy jasne, że rekordu życiowego nie będzie, aż po dziką radość i ogromne wzruszenie, gdy jednak o własnych nogach przekroczy się linię mety, pokonując tym samym dwadzieścia jeden kilometrów i dziewięćdziesiąt siedem i pół metra. Dokładnie tyle.

Zwycięzcą tegorocznej edycji został Ukrainiec **Mykoł Jakiumcok**, pokonując trasę półmaratonu w czasie 1:07:52. Biegacz klubu Achilles Leszno jest rekordzistą Biegu Zbąskich, zwyciężył po raz czwarty. Na miejscu drugim **Iwan Musjako** także z „Achillesa", trzecie miejsce na podium zajął **Bartosz Jurgiewicz** z klubu MKL Szczecin. W kategorii kobiet wygrała **Katsiaryna Ptaszuk** (Achilles Leszno), na miejscu drugim znalazła się **Agata Świątek** z OSP Opalenica, a na trzecim **Katarzyna Pietruszka** z Wolsztyńskiego Klubu Biegowego. A nas cieszy fakt, że to zawodniczka z sąsiedniego powiatu zajęła tak wysokie miejsce.

Organizatorzy postanowili nagrodzić mieszkańców gminy Zbąszyń gratyfikacjami finansowymi aż do szóstego miejsca, zgodnie z tendencją panującą na innych biegach, żeby wspierać aktywność lokalnych biegaczy. I tak najlepszą zbąszynianką okazała się **Justyna Woźniak** (z czasem 1:49:38) – pierwszy raz na podium w Zbąszyniu!, a najszybszym wśród panów z gminy Zbąszyń - **Mariusz Gucze** z Nądni (z czasem 1: 23:20), który w zeszłym roku zajął miejsce trzecie! Warto było walczyć do końca o pierwsze miejsce na podium.

Tradycją zawodów są biegi dziecięce. Tegoroczna edycja cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Każde dziecko otrzymało pamiątkowy medal na mecie, a na dodatek mogło liczyć na prezent w loterii fantowej. Wielu dorosłych zawodników docenia fakt, że na zbąszyński bieg można przyjechać całą rodziną i dzieci także mogą wziąć udział w biegu we własnej kategorii wiekowej, a później można pozostawić dziecko pod opieką w „Przedszkolu Zbąskich".

Wielkie emocje udzieliły się, jak co roku, sporej rzeszy wolontariuszy, bez których zbąszyński półmaraton nie miałby szans się odbyć. Jeden z biegaczy napisał na fanpejdżu fejsbukowym: „Świetna impreza, niczego nie brakowało, sprawna organizacja przed biegiem, fajna i dobrze oznaczona trasa, świetny doping, punkty nawadniania i nawet kurtyna wodna, mimo, że to jesień. Na zakończenie ładny medal, a w pakiecie bardzo estetyczna koszulka nie przeładowana logami sponsorów".

Warto zatem przyjechać do Zbąszynia za rok. Zapraszamy!

*Anita Rucioch-Gołek, TKKF „Łabędź" Zbąszyń*
*Fot. arg, Zuzanna Cygan*

*Tegoroczni zwycięzcy*

# Bądź jak Boniek lub Lubański

**ZBĄSZYNEK. Utworzono Ośrodek Lubuska Kadra Czeka. Z myślą o młodych talentach Regionu Kozła. Chodzi o kadrę w piłce kopanej.**

Gmina Zbąszynek i Lubuski Związek Piłki Nożnej w Zielonej Górze podpisali umowę o powołaniu Ośrodka Lubuska Kadra Czeka. Strony reprezentowali burmistrz **Wiesław Czyczerski** oraz prezes Lubuskiego Związku Piłki Nożnej **Robert Skowron**. To pierwszy tego typu projekt w woj. lubuskim, którego założeniem jest wdrożenie i realizacja jednolitego piłkarskiego programu szkoleniowego w małych ośrodkach piłkarskich.

Pomysł skierowany jest do dzieci z gmin sąsiadujących ze Zbąszynkiem, czyli: Zbąszynia, Trzciela, Babimostu, Szczańca, a zatem w znacznej mierze do młodzieży z Regionu Kozła. Co najważniejsze dla rodziców: udział w zajęciach jest bezpłatny.

Założeniem docelowym lubuskiej centrali piłkarskiej jest utworzenie sieci podobnych lokalnych ośrodków w wielu miastach województwa. To wyjście naprzeciw oczekiwaniom mniejszych ośrodków piłkarskich, które chcą stworzyć jak najlepsze warunki szkoleniowe dla najbardziej utalentowanych dzieci z regionu. Co ważne, powstanie Ośrodka Lubuska Kadra Czeka nie powoduje, że dzieciaki zmieniają swoje macierzyste kluby, ale mają zapewnione dodatkowe specjalistyczne treningi piłkarskie wg specjalnie opracowanego programu szkoleniowego. Projektowi będzie się przyglądał Polski Związek Piłki Nożnej, czego dowodem obecność w Zbąszynku wiceprezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej **Jana Bednarka**.

W Zbąszynku powstaną trzy grupy wiekowe: Skrzat (6-7 lat), Żak (8-9 lat), Orlik (10-11 lat). Zajęcia dla dzieciaków, które znajdą się w grupach treningowych ruszyły z miejsca w październiku. Miejmy nadzieję, że dzięki tej inicjatywie uda się wyłowić w naszym Regionie następnych Bońków, Lewandowskich czy Lubańskich lub Deynów.

Więcej informacji można uzyskać:

**Marcin Minta** – osir@zbaszynek.pl,

**Wojciech Drożdż** – trener@lubuskizpn.pl.

*umzbk*

# *V Rowerowy Rajd Stasia*

**KARGOWA. Piękny słoneczny poranek w niedzielę 25 września powitał uczestników 5 Rowerowego Rajdu Stasia.**

Na starcie zameldowało się 30 cyklistów, ale nie ilość jest miarą jakości imprezy lecz klimat jaki tworzą uczestnicy rajdu. Podobnie jak w latach poprzednich licznie stawiła się rodzina Stasia Kobusińskiego i żona Grzesia Lisiewicza (niebawem minie pierwsza rocznica śmierci Grzesia). Niezawodni też są **Ela i Janek Bergierowie** ze Starej Tuchorzy, uczestniczący we wszystkich edycjach rajdu. Trasa liczyła 42 km w 90 procentach po drogach utwardzonych.

Oczywiście, jak na poważnym rajdzie rowerowym, musiało być trochę „wertepów". Liczne „zatrzymki" (pojęcie wymyślone przez 8-letnią **Irminkę**) pozwalały na regenerację sił, przyswajanie wiedzy krajoznawczej i historycznej. Najciekawsze zatrzymki były w rezerwacie przyrody „Tańczące sosny" w pobliżu Bełcza, na wydmie śródlądowej „Cypel", przed pałacem w Bojadłach i na odnowionej ścieżce edukacyjno-przyrodniczej „Zakątki Karszyna".

Na ostatniej zatrzymce na tzw. śniadanisku w pobliżu Karszyna organizator sprawdził wiedzę jaką przyswoili uczestnicy rajdu. Po podsumowaniu odpowiedzi okazało się, że najwięcej zapamiętała **Iwona Żelak** i to ona otrzymała w nagrodę piękną filiżankę z logo gminy Kargowa, a pozostali uczestnicy konkursu atrakcyjne upominki ufundowane przez Nadleśnictwo Sulechów. Tą drogą organizator rajdu dziękuje Nadleśnictwu Sulechów za ufundowane zestawy upominkowe oraz firmie Mojeledy **Sebastiana Fornalczyka** z Kargowej za ufundowanie dla wszystkich uczestników rajdu kamizelek odblaskowych, dzięki którym byliśmy z daleka widoczni i przez to bezpieczniejsi. Dziękujemy wszystkim uczestnikom rajdu za to, że w tak fajny sposób utrwalają pamięć o naszych zmarłych przyjaciołach - Stasiu Kobusińskim i Grzesiu Lisiewiczu.

Do zobaczenia na kolejnym rajdzie, który jak powiedziała **Dorota Lisiewicz**, będzie rozśpiewany i roztańczony - tak jak to lubili Staś i Grześ.

*Zarząd LKT Agroś*

# Ping-pong integracyjny

**BABIMOST. W Podmoklach Małych koło szkoły oddano do użytku masywny stół do tenisa stołowego. Żeby się tutaj integrować. Od ucznia do seniora.**

- Ze stołu do ping-ponga mogą korzystać wszyscy mieszkańcy wsi, uczniowie, dzieci, ale i dorośli, w tym seniorzy. Bo hasło, jakie przyświecało inicjatorom tej niedużej inwestycji brzmi: „Integrujemy się przy stole" - mówi **Elżbieta Ryczek**, dyrektorka podstawówki, obok której stanął „stół integracyjny". Pomysłodawcą ustawienia na świeżym powietrzu stołu było Stowarzyszenie Przyjaźni Podmoklom wespół z samorządem, szkołą i Zakładem Usług Komunalnych. Zaś głównym sponsorem Fundacja WBP z Sulechowa. - Stół kosztował 4 tys. zł i tyle wyłożyła fundacja. Ale cała wartość inwestycji wyniosła 10 tys. zł, bo trzeba było obok postawić ławki, kosze na śmieci, ułożyć kostkę polbrukową, uporządkować teren - dodaje prezes Stowarzyszenia **Grzegorz Ryczek**. Z okazji oddania stołu od razu odbył się turniej ping-ponga dla uczniów klas czwartych, piątych i szóstych.

*stroj.*

# Coś obudziło Martę

## (fragment powieści „Zachód słońca nad Świętym Jeziorem”)

Coś obudziło Martę. Otwiera oczy i rozgląda się po pokoju. Jest jeszcze ciemno, więc przewraca się na drugi bok, przeciąga lekko pierzynę na swoją stronę łóżka i tak otulona próbuje zasnąć. Co prawda Walter cicho pochrapuje, ale nie to wybiło ją ze snu. Leży wsłuchana w ciszę, ogarnięta nagłym, niezrozumiałym niepokojem. Wreszcie jej ucho wyławia nieznany niski dźwięk – dalekie, ledwie słyszalne, jednostajne buczenie. - Co to może być? – zastanawia się, a senne dotąd oczy otwierają się szeroko i wpatrują intensywnie w mrok za oknem. Nie znajdują tam żadnej odpowiedzi.

Wstaje jak zwykle o świcie i przystępuje do swych codziennych obowiązków. Chwilami wydaje się jej, że znowu to słyszy, na przykład wtedy, gdy z pełnym wiadrem przemierza podwórze. Zatrzymuje się na środku i patrzy wokoło.

Przecież nic się nie dzieje. Koty piją ciepłe mleko z miseczki, Lotte cicho rży w stajni, stuka metalowa zapadka w bramce wiodącej na podwórze i, jak zwykle o tej porze, pojawia się Janka prowadząca rower.

- Czy ty słyszysz to, co ja? – woła w stronę kuzynki.

- Ten dźwięk? Tak. Zaczęło się przed świtem – odpowiada równie zaniepokojona. – Gustav powiedział, że to chyba samoloty.

- Samoloty? Dokąd miałyby lecieć przez tyle godzin? W dodatku musi być ich strasznie dużo.

- Skąd mam wiedzieć? – Janka jakby traciła zainteresowanie tematem. – Bierzmy się do pracy. Pewnie to jakieś ćwiczenia. Nie ma się czego bać.

Marta zamyka właśnie metalową kanę z mlekiem, kiedy do letniej kuchni wchodzi zdenerwowana Janka.

- Warchlaki są chore. Chodź, zobacz sama.

Gospodyni zostawia robotę i prawie biegiem rusza przez podwórze do chlewu. Po drodze natyka się na zaspaną córkę, więc każe jej wystawić mleko i wygonić krowy na pastwisko.

- Może tylko się przejadły – stara się uspokoić siebie samą, wchodząc między kojce. W pierwszym po prawej stoi wielka maciora, w dwóch następnych po pięć warchlaków, a w ostatnim dwa wieprzki, które wkrótce zostaną sprzedane w ramach obowiązkowych dostaw.

Na widok chorych zwierzaków Marta porzuca nadzieję. Cztero-miesięczne świnki zagrzebane w słomie, nie wykazują żadnego zainteresowania korytem pełnym jadła. Niektóre na widok wchodzącej gospodyni z przyzwyczajenia próbują się podnieść, ale nie mogą dźwignąć zadków, patrzą tylko przekrwionymi oczami, jakby prosiły o litość. Na udach, brzuchach i uszach kobieta dostrzega krwawe plamy.

- Różyca – wzdycha z rezygnacją. – Wiedziałam, że coś się stanie. Już w nocy to przeczuwałam.

- Co robić? – Janka jest gotowa do działania. – Mam jechać po weterynarza?

- Jedź. Może chociaż coś się uratuje.

Po śniadaniu i wyprawieniu Waltera do pracy, z niecierpliwością wygląda weterynarza, więc, kiedy słyszy, że ktoś otwiera furtkę, szybko wychodzi na spotkanie. Okazuje się, że to tylko listonosz Heinz przyniósł kartkę pocztową. Marta stoi przy płocie i obraca ją w ręce ze zdziwieniem, jakby to była wiadomość z innego świata. Z jednej strony widzi piękny pejzaż z potokiem płynącym w górskim wąwozie, a z drugiej pozdrowienia od Lisy i Paula z wypoczynku w górach Harzu. „Jest przepięknie – pisze siostra. – Wędrujemy po górach, wypoczywamy i objadamy się pysznymi tutejszymi potrawami”.

Zanim weterynarz Matthies dotarł z Unruhstadt i podał lekarstwa, już trzy warchlaki przestały się podnosić na przednie nogi. Leżą wyciągnięte i dyszą ciężko, obojętne na wszystko. Marta i Janka wciąż siedzą w chlewie, poją wodą chore świniaki i wlewają im do pysków rozcieńczone leki.

Właśnie wyciągają na podwórze pierwsze padłe zwierzę, kiedy Walter wraca z pracy. Odstawia rower i pędzi do domu.

- Zobacz! – skarży się żona – zdechł. Taka strata! A to na pewno nie ostatni.

- Daj mi spokój! To nieważne! Muszę posłuchać radia. – Walter opędza się, jak od uprzykrzonej muchy.

- Jak to nieważne! – woła Marta z gniewem. – Warchlaki zdychają, a dla ciebie to nieważne?

Walter zatrzymuje się na stopniach ganku i obraca w stronę żony. - Jest wojna! – krzyczy. – Przestań mi zawracać głowę głupimi świniami!

- Zawsze taki byłeś. Nie obchodziły cię moje sprawy! – wyrzuca z siebie kobieta. Nagle, jakby dopiero teraz dotarły do niej słowa męża, mówi: - Wojna? Jest wojna? – powtarza pobladłymi nagle ustami. – Jaka wojna? Co ty opowiadasz? Zobacz, jaki wszędzie spokój. To na pewno jakaś pomyłka. To tylko świniaki są chore – dodaje niepewnie.

- Ja nic z tego nie rozumiem – odzywa się Janka. – Wytłumacz nam, kto z kim walczy i o co?

- Twoi Polacy doprowadzili do tego! Sprowokowali Niemcy i dostaną za swoje – twarz Waltera wykrzywia brzydki grymas.

- Polska napadła na Niemcy? – Oczy Janki robią się okrągłe ze zdumienia. – Sam mówiłeś niedawno, że Polacy mają słabe wojsko. Po co mieliby na kogoś napadać? - Kobieta nagle doznaje olśnienia: - Ten hałas w nocy to były polskie samoloty!

- No chyba żartujesz! To były nasze bombowce i myśliwce lecące na Polskę – wyjaśnia z dumą mężczyzna, po czym znika w domu, śpiesząc się do radia.

- To w końcu kto na kogo napadł? – pyta bezradnie Janka, zwracając się do osłupiałej Marty.

Nazajutrz Marta, jadąc po chleb do piekarni, widzi, jakie wrażenie zrobiła na ludziach wiadomość o wojnie. Zwykle po załatwieniu sprawunków wracali szybko do pracy, a dzisiaj stoją przy sklepie albo przy płocie i rozmawiają. Wszyscy są bardzo poważni i zatroskani. A Greta Kisch, która gdy tylko znalazła odpowiednie forum, wygłaszała pełne uwielbienia tyrady na cześć Hitlera, stoi w kolejce po pieczywo cicha i przygaszona. Kiedy wychodzi z chlebem, jedna z kobiet pyta:

- Co się stało Grecie? Wyglądała na chorą.

- Nie wiesz? – odpowiada inna. - Jej dwaj synowie są w wieku poborowym. Może już dostali wezwanie.

- A jak Polacy tu przyjdą? Mieszkamy tak blisko granicy, że mogą nas wszystkich nocą pozabijać.

- Nie ma się czego bać. To raczej oni niech się nas boją – rzuca zaczepnie Klara Stein.

- Mój Boże. Na co komu ta wojna potrzebna. Nie mogło być jak dotąd? Żyliśmy sobie spokojnie – wzdycha Ella Neumann.

- Cicho bądź, Ella – odzywa się milcząca dotąd Helena Kliem. – My kobiety – mówi, rozglądając się wokół – nie znamy się na polityce i nie powinniśmy o niej rozmawiać.

- Tak, tak, dobrze mówisz, Heleno – potwierdzają kobiety. Po czym dokonawszy zakupu pośpiesznie wracają do domu. A jeśli jakaś chce zamienić jeszcze parę zdań lub podzielić się troską, robi to w towarzystwie najbliższej przyjaciółki, do której ma pełne zaufanie.

W drodze do domu Marta zauważa, że kilku weteranów wojennych wyciągnęło swe mundury i paraduje po wsi. Walter też pojechał do pracy w partyjnym uniformie.

W południe gospodyni jeszcze raz wyrusza rowerem, ale tym razem do miasteczka, żeby kupić środki do dezynfekcji chlewa. Mimo

pięknej, ciepłej aury, jazda rowerem okazuje się ryzykowna, gdyż drogą co rusz przemieszczają się wojskowe pojazdy i kobieta wciąż ucieka na pobocze, bo boi się potrącenia.

W Unruhstadt panuje ten sam poważny nastrój. I choć wydaje się, że jest to sobota taka jak zawsze, bo centrum miasta pachnie drożdżowym ciastem, a gospodynie niosą do domów blachy z plackiem upieczonym w piekarni, to wszyscy zdają sobie sprawę, że stało się coś nieodwracalnego. Tak jak w Chwalimiu i tu, niektórzy kombatanci wyszli na ulicę w mundurach. Zwykle wkładają je podczas świąt narodowych i państwowych, ale widocznie dzisiaj są szczególnie patriotycznie usposobieni.

Jeszcze przez kilkanaście następnych dni Niemcy z niepokojem patrzą w niebo, słysząc samoloty. Boją się, że to sojusznicy Polski – Wielka Brytania i Francja nadlatują. Niektórzy pędzą do domu po lornetki. Oddychają z ulgą, widząc czarne krzyże na skrzydłach. Dla nich oznaczają one bezpieczne, przyjazne niebo. Nawet najbardziej bojaźliwi muszą przyznać, że ta wojna nie jest niczym strasznym, a życie toczy się swoim rytmem.

*Zofia Mąkosa*

*Zofia Mąkosa*

### Od redakcji

*„Coś obudziło Martę” to IX rozdział powieści „Zachód słońca nad Świętym Jeziorem” autorstwa Zofii Mąkosy, mieszkanki Regionu Kozła, a dokładniej miejscowości, przysiółka Linie w gminie Siedlec. Jeśli dobrze pójdzie, powieść powinna w niedługim czasie ukazać się drukiem. Rzecz godna jest zainteresowania ze względu na pomysł, autorkę i miejscowość (także w Regionie Kozła), w której rozgrywa się akcja. Chodzi o Chwalim w gminie Kargowa; wieś z ciekawą przeszłością. Dzięki pomysłowi pani Zofii - dla której jest to debiut prozatorski - otrzymujemy interesującą narrację, w której w realnie istniejącą miejscowość z jej prawdziwymi mieszkańcami wplecione zostają wątki literackie. Realia oczywiście się zgadzają, autorka wcześniej zresztą mieszkała w Chwalimiu, zatem zna każdy jego zakątek. Ale też bardzo pieczołowicie odtwarza (sięgając do licznych źródeł) realia przedwojenne niemieckiej miejscowości, gdzie mieszkają także ludzie z polskimi korzeniami.*

*Pomysł jest ciekawy i to na pewno pierwsza tego rodzaju realizacja dotycząca naszego Regionu. Najistotniejsze jednak, że Zofia Mąkosa jest człowiekiem stąd, długoletnią nauczycielką, która postanowiła zmierzyć się z pewnym wyzwaniem, a zarazem zrealizować swoje marzenia. I to się jej udało. Nasze gratulacje. Liczymy, iż po ukazaniu się drukiem książka rozejdzie się w mig, że znajdzie zainteresowanie wśród czytelników całego naszego obszaru, a autorka odbędzie spotkania we wszystkich gminnych książnicach.*

*Źródło ilustracji: http://dolny-slask.org.pl/791412,foto.html?idEntity=541040 oraz: http://dolny-slask.org.pl/6246360,foto.html?idEntity=541040*

# Między światami - spotkanie z panią Marzeną

**TRZCIEL. W jesienne popołudnie (29 września) biblioteka publiczna gościła u siebie podróżniczkę, dziennikarkę i globtroterkę Marzenę Filipczak.**

Do tej pory ukazały się następujące pozycje tejże autorki: „Jadę sobie. Azja. Przewodnik dla podróżujących kobiet", „Lecę dalej. Tanie podniebne podróże" oraz „Między światami". Ostatnia pozycja jest relacją z podróży trwającej cztery miesiące, którą podróżniczka odbyła po Azji Środkowej i Iranie. Relację z przygód z tej podróży mieliśmy okazję poznać w naszej bibliotece. Zagłębiliśmy się w życie i zwyczaje mieszkańców Armenii, Górskiego Karabachu, Osetii Północnej, Kałmucji, Uzbekistanu, Kirgistanu, Kurdystanu tureckiego, Kurdystanu irackiego, Iranu, Turkmenistanu i Kazachstanu.

Armenia jest to pierwszy kraj, który przyjął chrześcijaństwo. Są tam klasztory, które mają ponad tysiąc lat. Jest największe skupisko chaczkarów, czyli kamiennych płaskorzeźb przedstawiających oplecione winoroślą krzyże. Na cmentarzach można spotkać krewnych z jedzeniem i alkoholem spożywających wiktuały. Mieszkańcy są bardzo mili dla turystów, zawsze można liczyć na ich pomoc. Kałmucja jest to buddyjska na wpół niezależna republika Rosji, gdzie występuje płaski step. Republika jest europejską siedzibą Dalajlamy. Oprócz świątyń buddyjskich i młynków modlitewnych Kałmucja znana jest z tego, że stamtąd pochodzą najlepsi szachiści, a nauka tej znamienitej gry zaczyna się już od trzeciego roku życia. Wszędzie można tam spotkać ludzi grających w szachy. Górny Karabach teoretycznie jest to niepodległa republika z własnym rządem, ale nie jest uznana przez żadne państwo na świecie. Co rusz toczą się tam mniejsze lub większe walki partyzanckie po upadku ZSRR. Kraina jest bardzo wyniszczona toczącymi się walkami i dlatego to miejsce nie jest polecane turystom. W Uzbekistanie królową napojów jest zielona herbata, którą przelewa się trzy razy z miseczki do miseczki zanim się wypije. Chleby, w tym kraju mają stemple, każda rodzina ma inny rysunek na stemplu. Inną znaną potrawą są pierożki samosa, które są w kształcie trójkąta, nadziane baraniną z cebulką i pieczone w piecu na ścianie. Niedawno zmarł prezydent Uzbekistanu, jego rządy miały charakter dyktatorski. Przez kraj przechodził jedwabny szlak, zachowało się w nim wiele zabytków i starych budowli. W Bucharze, jednym z historycznych miast, można spotkać wiele narodowości między innym Żydów i Polaków, którzy tam pozostali po armii Andersa. Przemieszczać się można taksówkami, ale czasami trzeba czekać godzinę lub nawet cały dzień. Jeździ się wspólnie z innymi podróżującymi. Ludzie są tam również bardzo gościnni, podróżniczka została zaproszona przez obcą kobietę na wesele, które trwało trzy dni.

Kirgistan jest krajem islamskim, w którym porywa się przyszłe żony, a mąż może ich mieć aż cztery. Podział prac między kolejnymi żonami w rodzinie zależy nie tylko od wieku żony, ale również od tego, czy urodziła dziecko i jakiej jest płci. Jest to jedyna dawna republika ZSRR, która zniosła wizy. Są tam piękne widoki na górzyste tereny. Kazachstan słynie z ogromnej ilości cmentarzy, których wiek sięga czasów przedislamskich, przetrwały też nekropolie pamiętające czasy plemienne mieszkańców tego kraju. Państwo to ma bardzo dużo złóż naturalnych, ale najbardziej widoczne obecnie jest teraz wydobycie złóż ropy, której Kazachstan ma bardzo dużo.

Turkmenistan jest to kraj zamknięty dla turystów, jeżeli uda nam się tam dostać to przydzielony zostaje przewodnik, który ma za zadanie donosić wszystko do władz. Reżim jednak nie przeszkadza obywatelom tego kraju, którzy za darmo mają gaz, elektryczność, wodę, a i nowe luksusowe mieszkania nie są takie drogie. I pomimo, że są z marmuru to państwo potrafi umorzyć obywatelom połowę kredytu na mieszkanie. Iran, to dawna Persja. Kraj, który po latach wprowadził prawo koraniczne z powrotem. Kobiety muszą pamiętać o nakryciu głowy chustą, kiedy wychodzą na dwór, ponieważ w kraju działa policja obyczajowa. Pomimo tych niedogodności ludzie w Iranie są bardzo gościnni, chociaż żyją skromnie obcemu zaproponują nocleg i wyżywienie. Jedynym napojem sfermentowanym z kobylego mleka, który może pić muzułmanin jest kumys. Napoju tego nie poleca się turystom, ponieważ można mieć duże problemy po spożyciu z układem pokarmowym.

Kurdowie są narodem bez państwa, część ludności mieszka we wschodniej Turcji, także w Syrii i Iranie. Naród kurdyjski zamieszkuje również północno-wschodni Irak i jest to teren w znacznym stopniu niezależny od Bagdadu, ma własny rząd, parlament, język i nawet armię, pomimo, że nigdy nie ogłoszono niepodległości. Wszystko to dzięki bogatym złożom ropy naftowej i wspieraniu przez Amerykanów. Tereny kurdyjskie są zbiorowiskiem zabytków mających nawet po 12 tysięcy lat. Obecnie są to tereny opanowane przez ISIS - tzw. Państwo Islamskie, z którymi walczą również Kurdowie. Jest tam bardzo niebezpiecznie. Wszystkie zwiedzone kraje przez Marzenę Filipczak mają jedną wspólna cechę: wszędzie spotkała miłych i spieszących z gościną i pomocą ludzi, dla których sprawą honoru jest ugościć i nakarmić gościa. Nasza bohaterka nigdy nie czuła, że grozi jej wśród tych ludzi niebezpieczeństwo, a podróż trwała cztery miesiące i odbyła ją samotnie.

*Biblioteka Publiczna w Trzcielu*

*Pisarka i podróżniczka Marzena Filipczak po spotkaniu z czytelnikami w Trzcielu*

# Malitowski tancerz boski

*dokończenie ze str. 1*

*Ojciec - Ryszard Malitowski*

## Jak się zaczęło

- Jego przygoda z tańcem zaczęła się, gdy mieszkaliśmy w bloku w Zielonej Górze, a Michał miał osiem lat - rozpoczyna opowieść o synu starszy Malitowski. Niestety, nie będzie opowieści matki o synu, gdyż **Aleksandra Malitowska** pojechała do Belgii pilnować wnuczki. Jak to babcia... - W tym samym bloku mieszkała Iwonka Golczak, która później na wiele lat stała się partnerką z parkietu Michała i razem osiągnęli wiele sukcesów. Łącznie z mistrzostwem Polski w tańcach latynoamerykańskich. Tańczyli razem 14 lat. Woziłem wtedy chłopaka na wszystkie zajęcia, treningi. Zresztą Michał nie tylko taniec trenował, ale lubił też piłkę czy koszykówkę - podpowiada ojciec.

I pomyśleć, że jako para zaczynali w zielonogórskim klubie tanecznym „Gracja". Że potem, jako młodzi tancerze zostali 13-krotnymi mistrzami Polski w tańcach latynoamerykańskich. Lecz w pewnym momencie rozeszły się drogi Iwony i Michała. Normalne koleje losu par tanecznych. Wtedy on przez dwa lata poszukiwał nowej partnerki. Pojechał do Nowego Jorku i tam poznał Joannę Leunis. Był rok 2002. Już jesienią tegoż roku wspólnie zdobyli mistrzostwo świata w tańcach południowoamerykańskich. Od tej pory sukcesów, mistrzostw świata było co niemiara. Jednak mój znakomity kolega po fachu, Ryszard, wskazuje na jeden - ale ciąg sukcesów - zupełnie nietypowy i wyjątkowy w skali światowej.

## Blackpool to jest to

Otóż w angielskim kurorcie Blackpool od 90 lat odbywa się coś, co można nazwać Olimpiadą Taneczną. Turniej tańca, na który zjeżdżają się najlepsi, mistrzowie parkietu z całego świata. - Wygrać w Blackpool to jakby zdobyć złoty medal olimpijski. A sam turniej jest najbardziej cenioną przez tancerzy imprezą na świecie - komentuje Ryszard. Dodaje: - Michał z Joanną wygrali w Blackpool ośmiokrotnie pod rząd, tego nie dokonał nikt w 90-letniej historii tej imprezy!

Ryszard Malitowski, ojciec tancerza wraz ze swą żoną Olą jeździli do Blackpool i kibicowali synowi. - Dwa lata temu siedzieliśmy zaraz za merem miasta - wspomina, że miejsce na widowni kosztowało 353 funty. Michał Malitowski z Joanną zatańczyli wtedy w Blackpool sambę, rumbę, pasodoble, czaczę i jiva. Wykosili wszystkich, choć rywalizowało z nimi 300 par z całego świata. I tak to po raz siódmy Malitowski wytańczył nagrodę, na dodatek był to dzień jego 34 urodzin, zrobił sobie prezent. A gdy w zeszłym roku mistrzowie zatańczyli i wygrali po raz ósmy ogłosili publicznie, że kończą karierę turniejową. Wkrótce potem urodziła im się córka.

*Michał Malitowski jako juror w „Tańcu z gwiazdami"*

*Sala taneczna w dawnym spichlerzu przy Dworze Kolesin*

## To nie koniec

Ale ów kończący komunikat nie znaczy wcale, że sławni tancerze porzucają parkiet. Po prostu przestają „się bić o miejsca", rywalizować. Natomiast zajęć mają pełno, wciąż są rozchwytywani na całym globie, jako pedagodzy, jurorzy, wykładowcy, celebryci, uczestniczą w pokazach. Telewizje światowe, jak BBC, RAI 1, czy telewizja francuska tylko czekają na szansę skręcenia audycji, zaproszenia do programu. Ponadto Michał ma swoją szkołę tańca w Hong Kongu, a w tym roku nastąpi otwarcie podobnej w Warszawie. Wedle tego modelu, może inaczej, wedle tej licencji Chińczycy chcą otworzyć u siebie aż 200 podobnych szkół.

- To nie żart, ale Michał, absolwent Uniwersytetu Zielonogórskiego, ma wykłady na słynnym Harvardzie w USA. Mówiłem o tym znajomym profesorom z naszego uniwersytetu - uśmiecha się pod wąsem jak z dobrego dowcipu Malitowski - ojciec. Choć to akurat szczera prawda. Syna - Malitowskiego zaś w Polsce czeka „Taniec z gwiazdami", czasem - w chwili przerwy - decyduje się przyjazd do Kolesina, do rodziców. Ale i wówczas w sali w spichlerzu od razu pojawiają się adepci tańca z Niemiec, Czech, żeby się czegoś nauczyć od mistrza.

*Eugeniusz Kurzawa*

# Winiarze z Regionu Kozła

# Napój bogów - In vino veritas

**Jak powinno się nazywać wino produkowane w RK? „Koźlak”? - Nie, bo to nazwa piwa. A może „Koźlarskie”? Lub jeszcze inaczej? Podpowiedzcie, Państwo...**

Jako pierwszy winiarz Regionu objawił się - można szumnie powiedzieć - na początku naszego XXI wieku **Janusz Draga** z Babimostu. Zawodowy żołnierz, obecnie już emeryt, pracujący ongiś jako meteorolog na babimojskim lotnisku. Co nie jest bez znaczenia dla uprawiania przez niego winorośli. Zawsze bowiem potrafił z wielką dokładnością przewidzieć kiedy mogą przyjść przymrozki i „ściąć” krzewy. Jego wino nosi nazwę... „Lotniskowe”.

*Janusz Draga z Babimastu*

## Doświadczony winiarz

- Zajmuję się winem od wielu lat – opowiedział nam pan Janusz. Wyjaśnia, że pierwsze wino (właściwie należałoby powiedzieć fachowo: napój alkoholowy, bo wino powstaje tylko z winogron) wyprodukował z żyta i rodzynek, gdy urodził mu mój syn, 44 lata temu. Dziś syn jest dorosłym człowiekiem, oficerem w sztabie Marynarki Wojennej w Gdyni. - I tamto wino zrobione, gdy się urodził, wypiliśmy dopiero na jego ślubie, czyli po 22 latach. Teraz czekam na otwarcie ślubnych butelek z winem rodzynkowym dla wnuka - dodaje Draga. Wnuk też ma już 22 lata, ale na razie o ślubie nie słychać. Wino czeka. - Właściwie zostały ostatnie butelki. Ale nie wolno ich otwierać, cierpliwie czekają. Obok jest kartka, pod jakimi warunkami trunek można wypić - śmieje się pan Janusz.

Gdy w Zielonej Górze zaczęto właśnie na początku lat 2000. organizować tzw. konkursy win domowej roboty (w czasie Winobrania) jeden z pierwszych bezapelacyjnie wygrał właśnie Draga. Jego wino, z sadzonek Gołubok rocznik 2003, jurorzy określili jako rewelacyjne. Nie dziw, że niemal wszystkie butelki tego rocznika, które pan Janusz jeszcze przechowywał „wcięło” po tym sukcesie.

## Wina jadą na morze

- Bieżącą „produkcję” zabiera do Gdyni syn Sebastian – informuje żona pana Janusza, **Jadwiga Draga**. – Potem dzwoni i przekazuje wyniki „testu” przeprowadzonego wspólnie z kolegami. - Można rzec, że Marynarka weryfikuje jakość win – śmieje się mąż. Po tym sukcesie głośno się zrobiło o babimojskim winiarzu. Wielu znajomych i nieznajomych wydzwaniało, dopytywało o przepis na dobre wino. Wyskoczyły też inne problemy wynikające ze... sławy. Otóż Janusz Draga mieszka w bloku (byłym) wojskowym, nie posiada ziemi, poza zwykłą działką. Jego uprawy to zaledwie dwa krzewy Gołuboka i trzy Cascade na zwyczajnej działce. Ale gdy zaczął myśleć o zakupie gruntu na większą plantację to ceny ziemi zaczęły z miejsca wędrować w górę.

Po latach od tamtej pory J. Draga nadal uprawia winną latorośl i nadal w skromnym wymiarze. Choć zaczął w tym interesie współpracować z córką. - Córka bardzo mi pomaga, zwłaszcza że lata lecą i siły już nie te. Jest naszą najważniejszą kiperką - dodaje ojciec. Jednak J. Draga konsekwentnie trzyma się niewielkiej produkcji, wyłącznie na domowe potrzeby. - Tylko się tym bawię - mówi. Nie mniej jednak wciąż pozostaje znakomitym fachowcem w tej branży, a jego wino „Lotniskowe” nie ma sobie równych. Może zatem tak warsztaty dla początkujących, panie Januszu?

## Kargowskie tradycje

Do dawnych tradycji uprawy winorośli i produkcji własnego wina starają się nawiązać niektórzy kargowianie. Wszak ponoć „za Niemca” właśnie w okolicy Kargowej, w Chwalimiu, było kilkadziesiąt hektarów upraw winnej latorośli. **Szczepan Sobczak** ma niedużą winnicę „Laura”, nazwaną tak na cześć córki. Zaczęło się to w roku 2005, kiedy posadził ok. 200 krzewów. Postawił na takie odmiany jak bianca, regent, gołubok, solaris. Pierwszym winem cieszył się już w 2007 r. Obecnie, jak stwierdza, na własne potrzeby udaje mi się wytworzyć od 100 do 150 litrów szlachetnego trunku. Nazwę winnicy „Laura” można znaleźć na nalepkach naklejanych na butelki wina własnej roboty. Tak czyni wielu nawet początkujących winiarzy.

- Miałem ostatnio pecha, nie upilnowałem krzewów i ptaki ogoliły mi dosłownie wszystkie jagody białych winogron - kręci głową pan Szczepan. A mogło być takie dobre wino, bo rok obecny jest wyjątkowo dobry, było dużo słońca...

*Szczepan Sobczak winnica „Laura” w Kargowej*

*Sławomir Gucze, Zbąszyń*

Sobczak wskazuje, że w okolicy Kargowej podobną, też niedużą działalnością zajmują się **Zbigniew Kaczmarek, Józef Jeton i Zbigniew Jaroszewski.** Inni zrezygnowali. Ale jak widać, okolice Kargowej to jakby małe zagłębie winiarskie RK.

## Nowy i od razu największy

Ostatnio pojawił się nowy podmiot na winiarskim rynku Regionu Kozła. To **Sławomir Gucze** ze Zbąszynia. Dopiero zaczął, choć jego nasadzenia mają już pięć-sześć lat, lecz chyba można go okrzyknąć największym winiarzem Regionu. Plantacja zajmuje bowiem około hektara. Gucze skończył technikum ogrodnicze w Rokietnicy. Tam jako temat pracy końcowej wybrał właśnie winogrona. Dziś raczej nie żałuje tego kroku, najlepszy dowód, że założył własną winnicę. Rośnie tu 3,6 tys. krzewów takich odmian jak Iliczewskij, cristal, beta. W sumie ziemi ma więcej niż hektar, ale na części posadził pigwowca z myślą o nalewkach. Na razie wyprodukował dość niewiele wina. Pierwszy zbiór w zeszłym roku przyniósł zaledwie 300 litrów. Ale Gucze jest na etapie rozkręcania się. Na pewno wyprodukuje więcej litrów napoju bogów. Chce go sprzedawać, zamierza też prowadzić - tak udaną w Niemczech, na Morawach, we Francji - turystykę winną. Wycieczki jeżdżą od winnicy do winnicy i próbują trunków. Jeśli są warunki - nocują. Czyż to nie zapowiada się atrakcyjnie?

Gucze zamierza ubiegać się o wsparcie finansowe w LGD Regionu Kozła na swoją działalność. I bardzo dobrze! A Sobczak sugeruje: - Myślę, że my, winiarze, powinniśmy się skrzyknąć i zorganizować w najbliższym czasie.

## Słońce Grójca

Może zatem warto powołać Klub Winiarzy RK? Tym bardziej, że w Nowym Kramsku, przy drodze na lotnisko pani marszałek woj. lubuskiego zaordynowała posadzenie 150 nowych sadzonek winorośli. Czyli przybyła kolejna winnica...

- Zahaczyłem o Grójec Wielki i przypomniałem sobie, że jest tam dość ładna winnica Antoniego Hirta - przekazuje po koleżeńsku Sz. Sobczak i dodaje: - Jego wino „Słońce Grójca” robione ze starych odmian, jeszcze przedwojennych, ma specyficzny smak. Mam jedną butelkę do degustacji. Warto o wspomnieć o panu Antonim, bo dba również o stary sprzęt winiarski, ma sporo dawnych narzędzi.

Nie koniec na tym. Trzeba jeszcze wspomnieć o małej winnicy prowadzonej przez wychowanków Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Babimoście, która znajduje się tuż przy rondzie na obwodnicy miasta nieopodal stacji paliw. Ma duży aspekt wychowawczy, bo trzeba się tą uprawą zajmować przez kilka miesięcy w roku, a jest prowadzona naprawdę znakomicie. Można się na niej uczyć sztuki przycinania krzewów. Jest tam kilkadziesiąt krzewów kilku odmian.

Czyżby Region Kozła stawał się powoli zagłębiem winiarskim?

*Franciszek Stroiński*
*Współpraca: Szczepan Sobczak*

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich:
Europa inwestująca w obszary wiejskie. Wydawnictwo współfinansowane ze środków Unii Europejskiej
w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich

LEADER

REGION KOZŁA

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020